



# Adalbertus

Czasopismo parafii św. Wojciecha w Radzionkowie  
Nr 6 listopad - grudzień 2024



**DOBRZE, ŻE Z NAMI  
JESTEŚCIE...  
OD 125 LAT!**

# ŚWIĘTOWOJCIECHOWI... NA ZAWSZE!

„Bardzo cenię modlitwne spacerunki po cmentarnych alejkach. Odmawiam różaniec i przyglądam się... Ich twarze były szlachetne, a ich dusze są nieśmiertelne. Ileż jest tych twarzy, ileż jest tych dusz!?”

(Sługa Boży kard. August Hlond)



# MIŁY CZYTELNIKU!



„Więcej jest rzeczy na ziemi i w niebie, Niż się ich śniło waszym filozofom”. Tytułowy bohater Hamleta Williama Shakespeare’a miał widocznie nie tylko intuicję, ale i pewność, że nie wszystko da się wyjaśnić i zrozumieć, nawet jeśli „miłuje się mądrość”.

Dla nas „tajemnicą wiary” pozostaje wiele spraw, ot, chociażby Eucharystia, czyli codzienne, niemęczące Boga przychodzenie do nas i do naszych spraw. Można zaryzykować stwierdzenie, że pojawienie się Jezusa w Betlejem było takim pierwszym „zejściem z góry”.

I chwała Bogu, że ciągle jest nami zainteresowany, że co dnia robi nam przyjemność Swojego Narodzenia.

ks. Arkadiusz Rząsa

## PAX HOMINIBUS BONAE VOLUNTATIS!

Niech Nowonarodzony Pan błogosławi nas i strzeże.  
Niech Boże Dziecię rozpromieni oblicze swe nad nami,  
niech nas obdarzy swą łaską.  
Niech zwróci ku nam oblicze swoje  
i niech nas obdarzy pokojem!

## POKÓJ LUDZIOM DOBREJ WOLI!

PIĘKNEGO CZASU NARODZENIA PAŃSKIEGO  
ORAZ BŁOGOSŁAWIENSTWA BOŻEGO  
W JUBILEUSZOWYM ROKU 2025,  
A TAKŻE WYTRWAŁOŚCI W „PIELGRZYMOWANIU  
Z NADZIEJĄ” WE WSPÓLNOŚCI KOŚCIOŁA  
- ŻYCZY DROGIM CZYTELNIKOM:

REDAKCJA „ADALBERTUSA”



### W NUMERZE:

Słowo wstępne .....	3
Cudowny Medalik .....	4
Pielgrzymi nadziei .....	5
Świętowojciechowe „Alojziki” .....	6
Refleksje zza kratki część XIV .....	9
Piękna radzionkowska „dwójka” .....	10
Tryptyk poetycki .....	12
Nie tylko dla młodych czytelników Z życia wzięte. Małe spotkania z Ewangelią ..	14
Kapłańskie CV... A może historia życia pisaną Bożym palcem!? .....	15
Święty Mikołaj... Patron ludzi morza .....	16
Pielgrzymująca wspólnota wiary. II Dzień Jedności Świętowojciechowych Wspólnot Parafialnych .....	18
I Papiński Koncert Charytatywny „Ulubione melodie Świętego Jana Pawła II” ..	21
Słodki rekord .....	22
Charytatywne post scriptum .....	23
Śladami błogosławionego Księdza Jerzego ..	24
Książd Jerzy... z węgla .....	26
Nasz gość na 98. Niedzielę Misyjną .....	26
Siostry Misjonarki w Szkole Podstawowej nr 1 ..	27
„Misyjna lekcja” z ks. Jackiem Garusem .....	28
Kapłańskie spotkanie po 36 latach .....	29
Zniczodzielnia .....	29
XI Bal Wszystkich Świętych 2024 .....	30
„Nie daj się zwyciężyć złu...” Koncert ku czci bł. Ks. Jerzego Popiełuszki .....	30
Stojąc na „granicy życia” .....	32
Dyżuranci „zaleckowi” .....	34
IV Biegowa Pielgrzymka Radzionków-Annaberg 2024 .....	34
„Nie kąsaj ręki Miłosiernego Boga” Rekolekcje Zamknięte Apostolstwa Dobrej Śmierci w Katowicach-Panewnikach .....	35
Nagrody za październikową pilność .....	36
Formacja trwa! .....	36
II Zaduszki na kole 2024 .....	37
Narodowe Święto Niepodległości u Świętowojciechowych .....	38
Szafarskie rekolekcje .....	40
Akademicy goście .....	41
„Dalekodystansowi”... podziękowali za XX sezon .....	42
Pani Jadwigi... „Wiersze do poduszki” .....	43
Podopieczni Świętego Tarsycjusza .....	44
„Nie przestajesz być także nasz!” .....	46
Barbaro święta! Perło Jezusowa .....	48
Dzień Niepokalanej .....	50
„149” i „125” Świętowojciechowe liczby wdzięczności .....	52
Z życia parafii .....	54

# CUDOWNY MEDALIK



**W** ciemności nocy 27 listopada 1830 roku, w kaplicy zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Paryżu zajaśniało światło. Matka Boża objawiła się św. Katarzynie Labouré. Niepokalana stała na kuli ziemskiej, a Jej stopy miażdżyły węża. Maryja trzymała w swych dłoniach złoty glob z małym krzyżykiem, który wznosiła ku niebu. Święta Katarzyna usłyszała słowa: „Kula, którą widzisz, przedstawia świat, Francję i każdego z osobna”. Z otwartych dłoni Maryi wychodziły promienie. Maryja powiedziała: „Te promienie są symbolem łask, których udzielam tym, którzy Mnie o nie proszą”. Następnie wokół postaci Maryi pojawiły się słowa: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”.

Matka Boża powiedziała do św. Katarzyny: „Postaraj się o wybite medaliki na ten wzór. Osoby, które go będą nosić z ufnością, otrzymają wiele łask”. Katarzyna otrzymała ob-

raz drugiej strony medalika: literę M zwieńczoną krzyżem, nad nią wieńiec z gwiazd dwunastu-symbolizujący Chrystusa oświecającego swój Kościół, poniżej dwa serca – jedno otoczone koroną cierniową, drugie serce przebite mieczem. Dwa zranione Serca, Najświętsze Serce Jezusa i Niepokalane Serce Maryi połączone miłością ku człowiekowi i ukazujące drogę Zbawienia. Cudowny Medalik stał się źródłem nawrócenia i licznych łask, jak zapowiedziała Maryja, nie tylko we Francji, lecz i na całym świecie. W ciągu pięciu lat od objawienia wybito 21 milionów medalików.

Wielkim propagatorem Cudownego Medalika, był czciciel Maryi Niepokalanej św. Maksymilian Maria Kolbe. Twórca Rycerstwa Niepokalanej, założyciel Niepokalanowa, czasopisma „Rycerz Niepokalanej” i „Rycerzyk Niepokalanej”, męczennik Auschwitz często mówił: „Niepokalana – oto nasz ideał”. W swoim akcie oddania się Maryi Niepokalanej ojciec Maksymilian napisał: „Gdzie Ty wejdiesz, tam łaskę nawrócenia i uświęcenia wypraszasz, przez Twoje bowiem ręce wszelkie łaski z Najśrodszego Serca Jezusowego na nas spływają”.

170 lat temu - 8 grudnia 1854 roku błogosławiony papież Pius IX ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Cztery lata później Matka Boża objawiła się w Lourdes i potwierdziła tę niezwykłą prawdę mówiąc o sobie św. Bernadecie: „Ja jestem Niepokalane Poczęcie”.

Święty Jan Paweł II w homilii wygłoszonej w Bazylice Matki Boże Większej w dniu 08.12.1982 roku, powołując się na słowa św. Maksymiliana Marii Kolbego stwierdził: „Maryja jest Niepokalaną dlatego, że jest Matką Bożą, a stała się Matką Bożą, ponieważ była Niepokalaną. Niepokalane Poczęcie objawia się w jedyny

i przecudny sposób, że Jezus Chrystus zajmuje absolutnie naczelne miejsce i pełni powszechną funkcję zbawczą. Maryja Niepokalana jest prawozorem i pełnią każdej miłości stworzenia; Jej miłość Boga jest przejrzysta i nadzwyczaj intensywna, obejmuje w swej doskonałości tę kruchą i skalaną miłość innych stworzeń. Odpowiedź Maryi jest odpowiedzią całej ludzkości. Wszystko to nie zaciemnia ani nie osłabia naczelnego miejsca, jakie Jezus Chrystus zajmuje absolutnie w porządku zbawienia, owszem oświetla je i uwydatnia, ponieważ Maryja z Niego czerpie wszelką swą wielkość. Jak uczy historia Kościoła, Maryja ma zadanie rozjaśniać swego Syna, prowadzić do Niego i dopomagać do przyjęcia Go”.

Kilkanaście lat później, 8 grudnia 1947 roku, w Montichiari we Włoszech Maryja powiedziała: „Życzę sobie, aby każdego roku 8 grudnia, w południe obchodzono Godzinę Łaski dla całego świata. Dzięki modlitwie w tej godzinie ześlę wiele łask dla duszy i ciała. Będą masowe nawrócenia. Dusze zatwardziałe i zimne jak marmur, poruszone będą łaską Bożą i znów staną się wierne i miłujące Boga. Jest moim życzeniem, aby ta Godzina była rozpowszechniona. Wkrótce ludzie poznają wielkość tej Godziny Łaski. Jeśli ktoś nie może w tym czasie przyjść do kościoła, niech modli się w domu”.

**„O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za wszystkimi którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za nieprzyjaciółmi Kościoła Świętego i poleconymi Tobie”.**

Marzena Nordyńska-Sobczak

# PIELGRZYMI NADZIEI

**W**iele nadziei rodzi się w naszych sercach. Kończąc edukację, mamy nadzieję, że znajdziemy odpowiednią pracę, później stworzymy dobry związek, a kiedyś nie będziemy mieli „większych” trudności wychowawczych z dziećmi. Gdy piętrzą się kłopoty, żyjemy nadzieją, że coś się wydarzy, jakiś sprzyjający los sprawi, że nasze życie zmieni się na lepsze, a nawet patrząc na niesprawiedliwość w świecie, żyjemy nadzieją, że kiedyś i to się zmieni. NADZIEJA to oczekiwanie na coś, co może nastąpi w przyszłości. Równocześnie towarzyszy niepewność, gdyż nie jesteśmy w stanie panować nad całym swoim jestestwem, nie wszystko zależy od nas, nie mamy wpływu na wiele okoliczności swojego życia, jesteśmy ograniczeni własnymi możliwościami. I pomimo że czasem wydaje nam się, że Boga nie interesuje nasze życie, że świat został pozostawiony sam sobie, to nadzieja podpowiada, że nie jesteśmy w tym wszystkim sami.

Czy nadzieja jest nam potrzebna? Jest to podstawowa potrzeba każdego człowieka, zarówno osoby dorosłej, jak i dziecka, ludzi chorych i samotnych. Jest konieczna i niezbędna, abyśmy nie wpadli w rozpacz, w bezsens życia. Żyjąc nadzieją, mamy silniejsze zdrowie psychiczne i lepszą kondycję emocjonalną. Jednak nadzieja chrześcijańska nie opiera się tylko na doczesności. Można powiedzieć, że jest adwentowa, bo jest oczekiwaniem na powtórne przyjście Pana. A wiele osób żyje tak, jakby najważniejsze było tylko tu i teraz, doraźna pomyślność, doczesne zadowolenie, próbują stworzyć swój raj na ziemi. Jan Paweł II przestrzega, że każda ludzka nadzieja „nieukierunkowana w sposób dojrzały, zamienia naturalną pasję życia w ślepą pogoń,



zaangażowanie w obsesję działania, a pracę w zdobywanie w złudnym przeświadczeniu, że dostatek uwolni człowieka od wszelkich egzystencjalnych trosk i zapewni przyszłe szczęście”.

Niejednokrotnie możemy usłyszeć krytyczne powiedzenie, że nadzieja jest matką głupich. Czyżby? Jak to zatem odnieść do ludzi niepełnosprawnych wytrwale przekraczających swoje ograniczenia? Do osób współzależnionych nieustępliwie poszukujących wsparcia dla siebie i najbliższych? Do ludzi po traumatycznych wydarzeniach, którzy nie popadli w depresję, a odnaleźli sens i cel swojego życia? To właśnie nadzieja cechuje ludzi wytrwałych, którzy pomimo przeciwności, upadków, porażek, niezłomnie poszukują zmian w swoim życiu, czy z uporem dążą do wyznaczonego celu. Nadzieja, chociaż czasem krucho i delikatna ma niesamowitą siłę, podtrzymuje i pociesza, nie pozwala człowiekowi zejść z obranej drogi. Pomaga w przezwyciężaniu kryzysów, wlewa w serce odwagę i wskazuje kierunek. Nadzieja nadaje sens życiu, pomaga przekraczać samych siebie. Maryja po zwiastowaniu też zapewne żyła

nadzieją, że Józef, rodzina i społeczność zrozumieją, że Bóg ochroni ją i Dziecię. A później, brzemienna Maryja, oczekująca na narodziny swojego dziecka w stajence, obawiająca się rozwiązania, jaką Ona musiała mieć nadzieję! Że jednak wszystko będzie dobrze. Trudne jest życie bez nadziei na to, że doczesne sprawy poukładają się jak najlepiej. A jak żyć bez nadziei na zbawienie, na które nie mogą przecież w żaden sposób zasłużyć, moje ludzkie możliwości są niewystarczające.

W encyklice Spe salvi Benedykt XVI zauważa, że „w kolejnych, następujących po sobie dniach, człowiek ma różnorakie nadzieje, małe i większe – różne w różnych okresach życia. Czasami może się wydawać, że spełnienie jednej z tych nadziei zadowoli go całkowicie i że nie będzie potrzebował innych nadziei. W młodości może to być nadzieja na wielką i zaspokajającą miłość; nadzieja na zdobycie pozycji, odniesienie takiego czy innego sukcesu określającego przyszłe życie. Kiedy jednak te nadzieje spełniają się, okazuje się z całą wyrazistością, że w rzeczywistości to nie było wszystko. Staje się ewidentne, że człowiek potrzebuje

# ŚWIĘTO

**To słowo o radzionkowskich „Alojzikach”, których już nie ma, a historyczne przekazy o nich są bardzo skąpe. Czuję jednak wielką potrzebę, by ich obecność w życiu radzińskiej parafii przypomnieć, wszak wszyscy jesteśmy spadkobiercami ich pobożności i przywiązania do Kościoła. Wszystko zaczęło się w roku 1889, czyli 135 lat temu. Działo się to w Radzionkowie, w którym proboszczował kapłan – wizjoner, ks. prob. Józef Koniecko / Konietzko/ (1843-1922), dziekan i radca duchowny, nieprzeciętna persona ówczesnego dekanatu tarnogórskiego.**

Na przełomie XIX i XX wieku w czasach uprzemysłowienia, migracji zarobkowej, powstawania osad i całych kolonii robotniczych w wielu regionach Europy ludzie odchodzili od wiary, a tereny przemysłowe wyraźnie się laicyzowały. O dziwo, na Śląsku dało się zauważyć zjawisko odwrotne. Religijność się rozwijała (co w historycznych annałach bywa przemilczane), a działało się tak między innymi za sprawą przeróżnych bractw i stowarzyszeń religijnych, które rodziły się na Górnym Śląsku na przełomie wieków. Działały wówczas: Bractwo Żywego Różańca, Bractwo Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, Bractwo Pocieszenia Najświętszej Maryi Panny, Straż Honorowa Najświętszego Serca Pana Jezusa, Katolickie Stowarzyszenie Robotników na Górnym Śląsku, Bractwo Wstrzemięźliwości, Towarzystwo Chrześcijańskich Przemysłowców, Bractwo Matek Katolickich, Apostolstwo Modlitwy, Kongregacja Mariańska, Stowarzyszenie św. Cecylii i jeszcze wiele innych pobożnych grup.

Mimo że Towarzystwo św. Alojzego już nie istnieje, to jednak jest szczególnie godne uwagi, bo było charakterystyczne jedynie dla Górnego Śląska, a poza tym z jego religijnej i społecznej

innej nadziei, która idzie dalej. Staje się jasne, że może zaspokoić go jedynie coś nieskończonego, co zawsze będzie czymś więcej niż to, co kiedykolwiek może osiągnąć”. Jeżeli więc nie zaspokoimy tej najważniejszej w naszym życiu nadziei, to będziemy stale „na głodzie”.

Czy nadzieja to tylko pozytywne patrzenie w przyszłość? Arcybiskup Adrian Galbas twierdzi, że nadzieja tym różni się od optymizmu, że „nie jest stanem emocjonalnym, lecz życiową postawą, która podstawę ma w czymś, co już zaistniało, a co daje pewność, że to, co zaistnieje, będzie pozytywne, właściwe, co nie oznacza, że osiągnięte bez trudu” oraz że nadzieja „to wewnętrzna postawa serca, głębokie przekonanie, że moje życie budowane w jedności z Chrystusem ma sens także wtedy, albo zwłaszcza wtedy, gdy jest trudno”. Tak, życie nadzieją nie oznacza przetrwania odpowiedzialności za nasze relacje, za świat na Boga i ucieczki od troski o doczesność. Nadzieja pozwala nam bronić i walczyć o wartości, prowadzi do zaangażowania pomimo naszych słabości i grzechów. Nadzieja jest siłą napędową, która sprawia, że czegoś pragniemy, do czegoś zmierzamy, podejmujemy wysiłek, by to osiągnąć. Pomaga spoglądać w przyszłość bez lęku i obaw. Pomaga rozproszyć ciemne myśli spowodowane problemami, kryzysami i napełnić serce pokojem. Czy jednak bez Boga jest to możliwe? W encyklice papieża Benedykta XVI „Spe salvi” czytamy, że „Nadzieją jesteśmy zbawieni. Człowiek potrzebuje Boga. Świat bez Boga jest światem bez nadziei. Jedynie Bóg może zaprowadzić sprawiedliwość”. Bóg wie, co dla nas dobre. Bóg wie, kiedy i w jaki sposób dokonać zmian. I chociaż bywa, że wydarzenia przerastają nas i przeczą naszym oczekiwaniom, to jednak nadzieja pomaga zachować nam ufność, ponieważ nadzieja nie jest przekonaniem, że coś dobrze się ułoży, że stanie się tak, jak my chcemy. To

raczej pewność, że coś, a właściwie wszystko ma sens, niezależnie od tego, jak się potoczy. Cóż... Boża logika przerasta nasze wyobrażenia.

Za kilka dni będziemy przeżywać kolejne Święta, których istotą jest nadzieja. Nadzieja Bożego Narodzenia wiąże się z pełnią radości, której świat nie jest w stanie nam dać. Nadzieja na życie wieczne, gdyż Jezus, przychodząc na świat, otworzył dla nas dom Ojca, który stał się też naszym domem... Trochę zapominamy o tym i koncentrujemy się głównie na budowaniu ziemskiego domu, gromadzeniu skarbów materialnych. Niestety świat przepełniony dobrobytem i technologicznym rozmachem nie sprzyja refleksji, dokąd zmierzamy, jaki mamy cel w życiu. Jednak Bóg pokazuje nam inną perspektywę, tę najważniejszą. Że jedyną, pewną nadzieją jest nadzieja zbawienia. A jedyne co mamy zrobić, to przyjąć i swoim życiem odpowiedzieć na tę Bożą propozycję, przyjąć Jezusa.

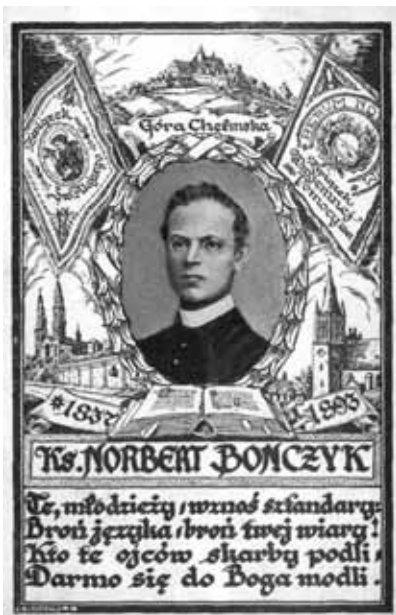
Tegoroczny program duszpasterski Kościoła rozpoczął się pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”. Zapraszam do rodzinnego rozważania treści programu w Roku Jubileuszowym. Niech pomogą nam stać się prawdziwymi świadkami chrześcijańskiej nadziei we współczesnym świecie, którzy niezależnie czego doświadczają, to rozumieją, że Bóg jest Panem życia i z każdej sytuacji wyprowadza dobro wedle swojego planu.

Życzę radosnego przeżywania Świąt Narodzenia Pańskiego. Niech Nowonarodzony wleje w nasze serca nową nadzieją pełni życia i szczęścia w Bogu. Życzę, aby ta nadzieja była zawsze większa od naszych trosk. Życzę pokoju, zgody i miłości w naszych rodzinach i wspólnotach.

Wejdźmy w Nowy 2025 Rok z nadzieją, gdyż każdy z nas jej potrzebuje. Bez nadziei nie możemy żyć!

Joanna Plesińska

# WOJCIECHOWE „ALOJZIKI”



Ks. Norbert Bonczyk, założyciel Alojzjanów

aktywności zrodziło się wiele dobra.

W Parafii św. Wojciecha w Radzionkowie powstało bardzo wcześnie (jako trzecie na Śląsku), bo 3 listopada 1889 roku. Ks. prob. Józef Koniecko (prezes) czerpał wzory z działalności towarzystw w Siemianowicach i Lipinach, które powstały w 1886 roku z inicjatywy ks. Jana Kubotha (1856-1920) i ks. prob. Józefa Michalskiego (1834-1893). Współpracował zaś z towarzystwem z pobliskich Piekar, gdzie Alojzjanie powstałi w 1890 roku za sprawą ks. Józefa Katrynioka (1862-1892) oraz śląskiego poety, Wawrzyńca Hajdy (1844-1923), a także najaktywniejszym później na Śląsku Towarzystwem św. Alojzego przy Parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Brzozowicach-Kamieniu, które założył w 1892 roku, ks. prob. Józef Kruppa (1859-1930).

Wielce poczytny na Śląsku i zawsze polski - „Katolik” z 8 listopada 1889 roku, napisał:

„W niedzielę 3-go listopada odbyło się pierwsze posiedzenie nowo założonego Towarzystwa św. Alojzego w Radzionkowie, na które około 60. człon-

ków z bytomskiego towarzystwa się stawiło. Przed posiedzeniem odśpiewali członkowie Towarzystwa św. Alojzego z Bytomia pieśń do Matki Boskiej i inne piosenki towarzyskie. O godzinie 7-mej przybyli czcigodni księża z Radzionkowa, ks. prob. Koniecko i ks. kapelan Böhm. Najprzód po ich przybyciu rozpoczął posiedzenie przewodniczący p. A. Szymkowiak, powitaniem gości z Bytomia, jako też i wielbnych księży, prosząc ich o opiekę i staranie nad towarzystwem. Potem ks. Proboszcz, przyjąwszy urząd honorowego prezesa, opowiedział cel nowego Towarzystwa św. Alojzego. Następnie miał mowę czł. hon. tow. bytomskiego, p. Musialik; przedstawił zaproszonych gości jako kumotrów nowonarodzonego towarzystwa. W imieniu tychże kumotrów składał życzenia, aby nowe towarzystwo rosło szybko, dobrze i mądrze, aby się zawsze trzymały zasad katolickich. Potem znów zaśpiewano piosnkę „Witam was, witam”. W końcu jeszcze przemówił p. Galfus o celu towarzystwa i wznosił toast: „Niech żyją nam!” – za zdrowie Księży i na pomyślność towarzystwa. Także i p. Wald z Rozbarku w humorystycznym śpiewie wznosił okrzyki na cześć Księży i przewodniczącego. Na zakończenie zaśpiewano piosnkę pożegnalną: „Już się zbliżyła chwila rozstania”, poczem rozeszli się zgromadzeni do domów”.

W unikatowym, wydanym drukiem w 1896 roku pamiętniku – „Książka pamiątkowa 25-letniego istnienia Towarzystwa św. Alojzego w Bytomiu”, czytamy tym wydarzeniu:

„Rok 1889 zapisał się bardzo pomyślnie w historii towarzystwa. Dzięki działalności ks. Prezesa i innych osób towarzystwu życzliwych, życie w towarzystwie zakwitło pięknie. Dnia 3-go listopada wyruszyło towarzystwo do Radzionkowa, gdzie nowe Towarzystwo św. Alojzego założono. Członkowie owego towarzystwa bardzo się z tego przybycia cieszyli, bo jak jeden z ówczesnych członków często wspomina, nasze to-

warzystwo było niejako chrzestnym ojcem nowo założonego towarzystwa”.

Pierwsze samodzielne „robocze” spotkanie radzionkowskich Alojzjanów odbyło się 1 grudnia 1889 roku.

W cytowanej już „Książce pamiątkowej 25-letniego istnienia Towarzystwa św. Alojzego w Bytomiu” odnajdujemy zapis:

„Na zgromadzeniu 1-go grudnia postanowiono, aby zebrania towarzystwa dzieliły się na trzy części: do pierwszej należy zagajenie posiedzenia przez prezesa lub jego zastępcę i przyjęcie nowych członków, drugą część wypełniają sprawy naukowe, to jest: przemowy, odczyty, wykłady i deklamacje; trzecią część zaś ma być poświęcona sprawom dotyczącym towarzystwa i śpiewom. Na każde posiedzenie winien być spisany przez zarząd porządek dzienny, według którego się zebranie odbywa. Sekretarz towarzystwa spisuje z owych zebrań protokoły”.

W radzionkowskim kościele pojawiła się też figura patrona towarzystwa - św. Alojzego Gonzagi, która po dziś dzień zajmuje niszę w południowym filarze podtrzymującym empore („chór”) w naszym kościele.

W ujęciu ogólnym towarzystwo zostało założone w Bytomiu (Rozbark)



Figura św. Alojzego w otoczeniu Alojzików z Niedobczyc z ks. prob. Alojzym Lazarem (1884-1956)



Świętowojciechowy św. Alojzy Gonzaga



Książeczka do nabożeństwa każdego Alojzika

w 1871 roku przez pochodzącego z Miechowic, ks. Norberta Bończyka (1837-1893), wikariusza w Piekarach, a potem proboszcza w Bytomiu (Kościół Wniebowzięcia NMP), poetę, propolskiego działacza społecznego. Do towarzystwa przystąpiło siedemdziesiąt siedem osób, wybrano pięćosobowy zarząd, na którego czele stanął ks. Bończyk. Liczba członków w kolejnych latach wynosiła średnio kilkadziesiąt osób. Początkowo siedzibą Alojzjanów była szkoła na Rozbarku, a w 1873 roku przeniesiono ją do śródmieścia. Na potrzeby towarzystwa członkowie płacili składki, które przeznaczano na trzy uroczyste

nabożeństwa ku czci św. Alojzego odprawiane w ciągu roku, prenumeratę prasy katolickiej (np. „Katolika”, „Opiekuna katolickiego”, „Orędownika”), oprawę muzyczną spotkań, świece używane na wieczornych spotkaniach i inne cele.

W 1873 roku towarzystwo miało już swoją pierwszą chorągiew „sprowadzoną z Nysy za 75 talarów”.

Członków Towarzystwa św. Alojzego nazywano Alojzjanami, a częściej zdrobniale (także w Radzionkowie) „Alojzikami”. Patronem towarzystwa był Włoch, jezuita, św. Alojzy Gonzaga (1568-1591), który zmarł pomagając chorym podczas zarazy w Rzymie, ówczesny wzór do naśladowania dla młodzieży męskiej, zwłaszcza studentów i ministrantów.

Celem towarzystwa było ożywienie życia religijnego, więc Alojzianie modlili się z zapalem do swojego patrona, a „Nabożeństwo VI kolejnych niedziel ku czci św. Alojzego” (z każdorazowym przyjęciem Komunii św.) było praktyką znaną każdemu „Alojzikowi”, podobnie jak „Odpust zupełny na święto św. Alojzego”. Specyficznych modlitw w Towarzystwie św. Alojzego było więcej, choćby: „Litania do św. Alojzego Gonzagi Patrona młodzieży (1878)”, „Godzinki do św. Alojzego Gonzagi” (1889), „Modlitwa do św. Alojzego o wybranie stanu”, „Modlitwa o zachowanie cnoty czystości do św. Alojzego”, „Modlitwa do św. Alojzego o zachowanie od mów nieprzyzwoitych” i wiele innych.

Od 1890 roku towarzystwo jednoczyło się pod nowym wspólnym sztandarem, w którego poświęceniu asystowali także radzionkowscy Alojzianie.

„Książka pamiątkowa 25-letniego istnienia Towarzystwa św. Alojzego w Bytomiu” (1896), tak wspomina to wydarzenie:

„1-go czerwca 1890 roku odbyło się poświęcenie nowego sztandaru przez ks. prob. Bontzka w kościele N. P. Maryi w Bytomiu. Po jednej stronie obraz św. Alojzego z napisem: Św. Alojzy, módl się za nami! Po drugiej zaś hasło: Z Bogiem praca uszczęśliwia i wzbogaca! W tej uroczystości wzięły 3 towarzystwa udział i to towarzystwa św. Alojzego z Radzionkowa, Piekar i Lipin”.

Członkami stowarzyszenia była młodzież męska w wieku 17-18 lat. Alojzianie w swoim statucie /ks. Bończyk i ks. Józef Szafranek (1807-1874)/, mieli zapisy o gorliwości religijnej, ale także szerzenie oświaty, poznawcze podróże, odbywanie pielgrzymek, dobre wychowanie, moralne zachowanie, wspólny śpiew, rozwijanie czytelnictwa, organizowanie teatrów amatorskich (od 1875). Na zebraniach towarzystwa wygłaszano odczyty i przemówienia, recytowano poezję. Organizowane też wykłady, które wygłaszali lekarze, prawnicy, studenci i redaktorzy pism katolickich. Bardzo promowano abstynencję, a przynajmniej powstrzymywanie się od alkoholu. Stałym elementem spotkań była nauka śpiewu w języku polskim. Niekiedy również tańczono. Każdego lata organizowano zabawę na świeżym powietrzu, najczęściej na podbytomskiej Dąbrowie. W 1889 roku poznańska czytelnia ludowa przekazała na rzecz towarzystwa kilkanaście książek, które dały początek bibliotece towarzystwa.

Co ciekawe, ruch ten spopularyzował na Śląsku imię – Alojzy. Na przełomie XIX i XX wieku, co dziesiąty Ślązak miał na imię Alojzy, a także gwarowo: Alojz, Lojz, Lojzek, Lozik, Lojzik albo Alojziczek czy Alojzeczek.

I coś jeszcze... „Alojziki” znajdowali większe zainteresowanie u „płci najpiękniejszej”. Do kościoła i na zebrania zawsze chodzili w ubraniach odświętnych, dbali o maniery, pozdrawiali wszystkich słowami „Szczęść Boże!”, nie palili papierosów „na widoku”, uchodzili na „inteligencików” (choć do typowej inteligencji najczęściej nie należeli), na których często mówiono w Radzionkowie - „panocek”. Oczywiście, byli i tacy, którzy się z nich naśmiewali i w pustej zazdrości mianem „panoczków” i „alozjików” nazywali kolegów, którym „przyszywano łatkę” świętoszkowatości albo chodzenia z „głową w chmurach”, którzy „po szychcie nie chodzili do szynku i nie szło ich zawlec z geltagiem na bezszog, coby obalić kwatierka”.

W opracowaniu „Szkic do portretu Ślązaczki” autorstwa prof. dr hab. Elżbiety Górnikowskiej-Zwolak można odnaleźć wątki przemawiające za tym,



że panny wołały jednak szukać kawalerów „obłąskawionych” kulturalnie i religijnie, bo: „do kościoła taki panoczek chodzi i w suchatelnicy nie wstydzi się bywać”, „nie pieronuje bez przerwy i nie przeklino paskudnie”, „nie pluje na chodniku”, „zachować się umie i domyty jest jak trza”, „jak som rzykać umie i się nie wstydzi, to i dzieci rzykano naucz i na pielgrzymka pódzie”.

Podejście takie jest bardzo zasadne w kontekście norm obyczajowych oraz wychowawczych panujących na przełomie XIX i XX wieku w wielu rodzinach górnośląskich.

Trzeba podkreślić, że „Alozjiki” wybitnie krzewili polsko-śląskie tradycje. Ślad odnajdujemy w wierszu ks. Bonczyka: „Ty młodzieży wznos sztandary, /Broń języka, broń swej wiary. /Kto te ojców skarby spodli, /Darmo się do Boga modli!”

Rzadko akcentuje się, że wiele towarzystw śpiewających i chórów na Górnym Śląsku znajduje swoje początki w wokalne aktywności alozjańskiej (np. w Kochłowicach i Chorzowie).

Za polskie i śląskie idee, Alojzianie byli dosłownie tępieni przez władze niemieckie do czasów powstań śląskich, a później przez hitlerowców po wkroczeniu na Śląsk, mimo że Towarzystwo św. Alojzego zostało rozwiązane (oficjalnie) 10 lipca 1897 roku. Co za tym idzie, dotarcie do pisanych świadectw działalności „Alozjików” jest bardzo trudne, przepadły często w obawie przed represjami.

Sztandar bytomskich Alojzjanów „[...]” został dopiero w 1923 roku, podczas procesji religijnej, przemycony przez granicę do Piekar Śląskich. [...] W Szarleju znalazły się protokoły Towarzystwa św. Alojzego, które przechowywał bibliotekarz Alojzjanów, p. Gajek aż do 1945 roku”.

Choć aktywność Towarzystwa św. Alojzego przypadała na niełatwe czasy na śląskiej ziemi, zawsze towarzyszyło im hasło towarzystwa ułożone przez pochodzącego z Lublińca, ks. Konstantego Damrota (1841-1895), działacza górnośląskiego i poetę, publikującego często pod pseudonimem „Czesław Lubliński”. Oto więc treść – „Hasła Alojzjanów”:



Elita alozjańska z bytomskiego Rozbarku



Spotkanie Braci Alojzjańskiej okolic Piekar Śl. i Bytomia w 1920 roku

„Z nazwą Świętego, nazwy tej godni, będziemy — wszędzie i zawsze — chlubni cnotami, duchem swobodni. A Bóg da losy łaskawsze, dla nas każdego -krainy całej, dziś tak gnębionej, dziś tak zbolełej.

*Jako przystało na Alojzjanów  
— od złych się pokus chronimy.  
Świętą czcim wiarę, zacnych kapłanów,  
rodziców, język rodzimy.  
Przed zaprzańcami wszelkimi stronim,  
od prześladowców się naszych bronim.  
Z łona polskiego ludu wzrastamy,  
dzielimy wspólną z nim dolę,  
z duszy serdecznie go też kochamy.*

*Za wiarę, lud nasz, swą ziemię drogą,  
O! nam by przyszło i umrzeć błogo.*

*Chociaż jesteśmy srodze nękanii, umysły  
nasze nie chwiejne, żadni nie straszni dla  
nas szatani... Bo nam ksiądz Damrothna  
dziejne dał hasło:*

*„Wiarą, ofiarą, trudem i miarą  
— wolnym zostaniem ludem!”*

Jacek Glanc

/Wykorzystałem m.in.: „Książka pamiątkowa wydana z powodu 25-letniego istnienia Towarzystwa św. Alojzego w Bytomiu, Bytom 1896”; M. Szołtysek „Rok śląski”; St. Korfanty „Tradycje kulturowe Bytomia i udział Kościoła lokalnego w ich kształtowaniu” oraz **medialnie opublikowane kopie zdjęć odkrytych przez bytomianina Krzysztofa Huńkę podczas porządków w domu swojego ojca, który mieszka w Lisowie k/Herbów (2024)/.**

# REFLEKSJE ZZA KRATKI CZĘŚĆ XIV



**D**ziś opowieść o kolejnym odcinku drogi, jaką przeszedł Kościół w rozumieniu i praktykowaniu życia wiary – w kwestii pokuty, którą dziś popularnie nazywamy po prostu spowiedzią.

## Kończy się starożytność

Nastał czas, kiedy pokuta i Eucharystia zaczęły stawać się „sakramentami umierających”, gdy większość chrześcijan żyła w duchowo przykryj „pustce sakramentalnej”. Praktyka pokutna z jej publicznym charakterem wydawała się ciężarem nie do uniesienia dla tzw. zwykłych wiernych. Jednakże właśnie wtedy swój rozkwit przeżywał monastycyzm, czyli pomysł na chrześcijańskie życie we wspólnotach męskich (rzadziej kobiecych). Protoplastami mnichów byli pustelnicy, anachoreci – a sztan-darowym przykładem niech będzie św. Benedykt z Nursji i jego klasztor na Monte Cassino (530 r.). Dla rozwoju praktyki pokutnej (sakramentu) największe zasługi położyli mnisi celtyccy, będący jednocześnie misjonarzami dla kontynentalnej Europy – ich ojcem – założycielem był święty opat Kolumban, najbar-dziej znany Irlandczyk wczesnego średniowiecza.

## Innowacja

Mając około 50 lat Kolumban i jego dwunastu towarzyszy opuściło w r. 590 wyspę, by pielgrzymować dla Chrystusa. Już w Irlandii znani byli ze swego życia w ascezie, modlitwie i studium świętych ksiąg – tę radykalną świeżość zabrali, rzecz jasna, ze sobą. Trzeba pamiętać o tym, że na kontynentalnej Europie migracja ludów z północy i wschodu spowodowała nawrót do pogaństwa całych schryścianizowanych już regionów. Sposobem mnichów na reewangelizację było przede

wszystkim dawanie świadectwa życiem. Uprawa ziemi, którą otrzymali najpierw we Francji, szła w parze z „uprawą” dusz. Stawa tych zakonników, obcokrajowców, prowadzących życie modlitwy i wielkiej surowości, budujących domy i uprawiających ziemię, rozeszła się szybko, przyciągając pielgrzymów i penitentów. Nie brakowało niestety trudności, stąd przeprowadzka na tereny dzisiejszej Szwajcarii czy Włoch.

Trzeba jednak przyznać, że owi celtyccy mnisi zaproponowali pewną formę pokuty, wyprowadzoną z tradycji monastycznej, która w dość dokładny sposób odpowiadała prośbom wiernych. Na czym polegała innowacja? Zaproponowano wszystkim chrześcijanom pokutę z jednej strony odbywaną w tajemnicy, a z drugiej – powtarzalną. Dali w ten sposób do zrozumienia, że pokuta jest sposobem na nieustanne praktykowanie życia chrześcijańskiego. Przynieśli ze sobą katalog grzechów, który prezentował siedem nagłówków rozdziałów – dziś nazywamy je katechizmowo „grzechami głównymi” (początki tego spisu sięgają Ewagriusza z Pontu). Zasadnicza różnica to w praktyce spowiadanie wiernych i wskazanie tzw. pokuty czy zadośćuczynienia (pojawily się pomoce dla słuchających spowiedzi: penitencjarze, czyli zbiór taryf kar, odpowiadających różnym grzechom). Nadawana pokuta nie była ani publiczna, ani liturgiczna – raczej modlitwy, posty, jałmużna – odprawiane prywatnie.

## Co na to biskup?

Żeby nie było wątpliwości, w pierwszym okresie (VI – IX wiek) mnisi nie dawali pokuty, w pierwszym okresie (VI – IX wiek) mnisi nie dawali tego, co dziś nazwalibyśmy absolucją, rozgrzeszeniem (nie ma nawet pewności czy wszyscy oni byli kapłanami). Przebaczenie przyobiecane było po wypełnieniu zadanego zadośćuczynienia. Zamiast tego spowiadający się usłyszał: „Niech przystąpi do pokoju; niech zostanie pojednany z ołtarzem”. Uznano, że ukorzony i zadość czyniący zostaje przez Kościół pojednany i dopuszczony do Eucharystii – bo już wcześniej sam pojednał się z Bogiem.

Oczywiście takie rozumienie pokuty i pojednania musiało napotkać potępienie lokalnych biskupów. Nie wszystkich jednak i nie na dłuższą metę. Ostatecznie, można powiedzieć, że pomimo niejasności i dwuznaczności swych początków oraz nieobecności absolucji, pokuta prywatna była sakramentalna, ponieważ zapanowała ona jako fakt w Kościele.

## Odwroćcie kolejności

Począwszy od roku 950, pojawia się wzmianka o liturgii pojednania (inaczej: spowiedź). Absolucja wyrażana była wpiery jako modlitwa nad penitentem, ale od XIII w. staje się oznajmująca („ja odpuszczam”). Do dziś także towarzyszy nam owa średniowieczna zmiana porządku: najpierw penitent otrzymuje pojednanie, dopiero potem idzie realizować zadośćuczynienie – gdyż to żal stanowi istotę pokuty.

Penitent, szczerze żałujący, zanim się pojawi „w spowiedzi”, już jest pojednany z Bogiem i dlatego Kościół może go pojednać: dać mu pieczęć pewności przebaczenia i dar Bożego błogosławieństwa.

ks. Arkadiusz Rząsa

# PIĘKNA RADZIONKOWSKA „DWÓJKA”

**Budynek Szkoły Podstawowej nr 2 to najbardziej okazały radzionkowski przykład stylu architektonicznego zwanego modernizmem. Zakładał on, że o pięknie danego obiektu stanowi głównie jego funkcjonalność. Charakteryzował się prostotą kształtów, połączeniem brył geometrycznych i dużymi oknami. Jak doszło do tego, że 87 lat temu tak nowoczesna szkoła powstała w naszym mieście?**

**D**ruga połowa XIX wieku i początek XX wieku to czas, gdy na obszar przemysłowego Górnego Śląska przybywa sporo osób w poszukiwaniu pracy. Są to zwłaszcza młodzi mężczyźni, którzy emigrują ze swoich rodzinnych stron by podjąć pracę w jednej z tutejszych kopalń, hut czy koksowni. Zjawisko to powodowało za każdym razem rozwój miast, powstanie licznych kolonii robotniczych oraz potrzebę budowy nowych obiektów użyteczności publicznej, takich jak szkoły czy kościoły.

Fakt ten dotyczy się również naszego miasta. Na przykład, w 1885 roku, Radzionków zamieszkiwało 5.031 osób, a w 1911 roku już 10.278 czyli dwa razy więcej. Nowi mieszkańcy to także nowi uczniowie, a więc i potrzeba budowy nowych budynków szkolnych. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej, w 1912 roku powstała

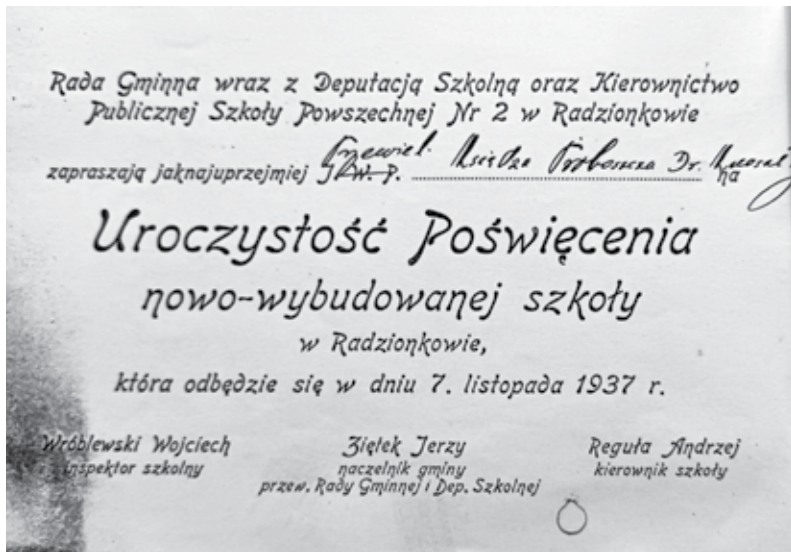
u nas bardzo okazała i nowoczesna szkoła (obecnie budynek przy ul. Knosały 16), jednak w okresie międzywojennym i ona okazała się niewystarczająca na potrzeby edukacyjne, gdyż liczba mieszkańców Radzionkowa wynosiła już ponad 15.000 osób. Sprawujący od 1929 roku w mieście funkcję naczelnika Jerzy Ziętek, miał świadomość potrzeb w tym zakresie i starał się pozyskać fundusze na budowę nowej szkoły. W końcu zdecydowano, że optymalna lokalizacja nowego obiektu znajduje się przy ul. Wiktora (obecnie ul. Szymały), na gruntach należących do Parafii Św. Wojciecha.

Patrząc na ówczesną mapę Radzionkowa, ale i tę obecną, zauważamy, że to niemal idealny środek miejscowości. Aby inwestycja mogła się rozpocząć, gmina na mocy umowy z 21 czerwca 1935 roku nabyła więc

od parafii wspomniany teren o powierzchni 2,94 ha za kwotę 36.344,48 zł. Radzionkowską szkołę zaprojektował prawdopodobnie Karol Schayer, jeden z najbardziej znanych polskich architektów okresu międzywojennego, choć niektóre ślady wiodą również do warszawskiego projektanta Antoniego Olszewskiego. Prawda może leżeć pośrodku, gdyż przez pewien czas obaj panowie ze sobą ściśle współpracowali i na koncie mają wspólnie zrealizowane projekty. Ich prace często nawiązywały swymi kształtami do wielkich transatlantyków, co można również zauważyć, patrząc na bryłę „dwójki”.

Całkowity koszt budowy szacowano na około 500.000 zł, jednak Naczelnik Jerzy Ziętek pozyskał subwencję ze Skarbu Śląskiego w wysokości 320.000 zł. Resztę miała pokryć gmina (ostatecznie koszt budowy zamknął się kwotą ponad 612.000 złotych). Dalej wszystko szło już niemal błyskawicznie. Dnia 22 lipca 1935 roku przeprowadzono przetarg na wykonanie budowy, który wygrał Kasper Jastrzembski z Tarnowskich Gór, a zezwolenie na budowę wydano 3 września tego samego roku. Już 8 maja 1936 roku odbył się odbiór stanu su-





rowego, a następnie trwały prace wykończeniowe, które wykonywała katowicka firma Leopolda Dembińskiego. Ostatecznie, końcowy odbiór robót nastąpił 11 września 1937 roku. Co warto podkreślić, na placu budowy pomagali również radzionkowscy bezrobotni, którzy łącznie przepracowali 5.675 dniówek.

Gmach szkolny był na ówczesny czas szczytem nowoczesności i funkcjonalności. Powierzchnia zabudowy to 916 metrów kwadratowych, gdyż oprócz szkoły miała się tam mieścić także ochronka dla najmłodszych. Łącznie 15 sal lekcyjnych, 2 magazyny na pomoce naukowe, gabinet lekarski, pokój nauczycielski, szatnie, 2 sale gospodarstwa domowego. Całość uzupełniały toalety, natryski, centralne ogrzewanie, piorunochrony i hydranty przeciwpożarowe. Ponadto, zgodnie z ówczesnym zwyczajem, w budynku znajdowało się mieszkanie kierownika szkoły (dyrektora) oraz tercjana, czyli woźnego.

W chwili oddania do użytku szkoła liczyła sobie 16 metrów wysokości i 83 metry długości, gdyż salę gimnastyczną wraz z harcówką i podziemnym schronem dobudowano dopiero w kolejnych latach. Wg kronikarskich zapisków do budowy szkoły zużyto między innymi

1.369.000 sztuk cegieł, 152 tony wapna i 320 ton cementu.

Uroczyste otwarcie szkoły wraz z jej poświęceniem odbyło się 7 listopada 1937 roku o godzinie 12.00. Gospodarzami uroczystości był ówczesny Naczelnik Radzionkowa Jerzy Ziętek, Kierownik Szkoły Andrzej Reguła oraz Inspektor Szkolny Wojciech Wróblewski. Duchowieństwo reprezentowali z kolei ks. prob. dr Józef Knosała, ks. Jerzy Wrazidło, ks. kuratus Edward Pawlak z Rojcy oraz ks. prałat Michał Lewek – proboszcz tarnogórskiej parafii św. Piotra i Pawła. Po części oficjalnej z udziałem władz i górniczej orkiestry zaproszeni goście udali się na obiad do Restauracji u Letochy. Początkowo szkoła nie miała imienia, jednak w marcu 1939 roku jej patronem na kilka miesięcy został Marszałek Józef Piłsudski. Od 2006 roku patronem szkoły jest Jan Paweł II.

Uczniów, którzy uczęszczają do „dwójki”, osoby, które odprowadzają tam swoje dzieci lub wnuki, lub po prostu tych, którzy cenią sobie dobrą architekturę, zachęcam, by odkryli piękno tego budynku. Ten najbardziej okazały przykład radzionkowskiej moderny zdecydowanie na to zasługuje.

Jarosław Wroński

## TRYPTYK POETYCKI

Joseph von Eichendorff

Wiersze w tłumaczeniu  
ks. Jerzego Szymika

## BOŻE NARODZENIE

Pusty rynek. Nad dachami  
Gwiazda. Świeci każdy dom.  
W zamyśleniu, uliczkami  
Idę, tuląc świętość świąt.

Wielobarwne w oknach błyski  
I zabawek kusi czar.  
Radość dzieci, śpiew kołyski,  
Trwa kruchego szczęścia dar.

Więc opuszczam mury miasta,  
Idę polom białym rad,  
Zachwyt w drzeniu świętym wzrasta:  
Jak jest wielki cichy świat!

Gwiazdy niby łyżwą krzeszą  
Śnieżne iskry, cudów blask.  
Kolęd dźwięki niech cię wskrzeszą -  
Czasie pełen Bożych łask.

# STRONY RODZINNE

Mojemu bratu

Pamiętasz tam, na wzgórzu, zamek ów?  
Łkał nocą róg, jak gdyby wołał ciebie,  
I sarna szła na łów,  
I szumiał las, i srebrniał sierp na niebie -  
Tak cicho... Abyś mógł usłyszeć siebie  
I boleść swych dziecięcych snów.

Pamiętasz ogród? - wiosną, świtem, wczas,  
Tam dziewczę w chłodnej rosie ścieżek chodzi  
Samotność siejąc w nas...  
I jak kto pieśnią swą tęsknotę budzi,  
Tak w śpiewie kwiatów, drzew nas wiecznie łudzi  
Nasz dawny przeplakany czas.

Korony drzew, niech brzmi wasz szumny jęk!  
Uciezka na nic - wszędy wspomnień sploty.  
Jak wierny pies ten dźwięk...  
Dosięgną cię ojczystej pieśni grotty,  
A w niej zaklęty ból nasz szczerzyłoty.  
Twój los jak mój: tęsknota, lęk.

# WĘDROWNY MUZYKANT

Szlakiem mego życia chciałem  
Krok po kroku w górę iść.  
Choć w tym trudzie nie ustałem,  
Nie jest łatwo siebie nieść.

Nie mam butów, mróz się śmieje,  
Wszystkie stare pieśni znam,  
Szarpie struny. Wicher wieje.  
Gdzie mą głowę skłonić mam?

Miłe oku piękno świata  
Boskim cudem przecież jest.  
Jeślibym je miał za brata,  
Gałganiarzem byłbym fest.

Kiedy Bóg człowieka kocha,  
Szczęściem darzy jego los.  
Ale wówczas - pieśń wszak płocha -  
Nadaremny muzy głos...

---

Poezje wybrała:  
Gizela Sznajde

W tle: „Pasterka” - fragment obrazu: La messe de minuit - autorstwa Roberta Sarlandie (1901-1986); olej na desce, Francja

# Z ŻYCIA WZIĘTE. MAŁE SPOTKANIA Z EWANGELIĄ



### „Ja jestem z wami... i wrócę!!

Dzień przed ostatnim, decydującym, egzaminem z angielskiego przyszła do mnie dwunastolatka, posłana przez matkę, żeby jej pomóc przygotować się do niego. Zainteresowanie tematem mogłem odczytać na jej twarzy i po częstym ziewaniu. Jej słownictwo – katastrofa! Gramatyka – zero! Motywacja i praca z dziewczynką wydawały mi się daremne jako czas stracony. Powiedziałem zatem z naciśkiem: „Kończymy. Idź do domu i więcej nie przychodź!” A ona tak samo zdecydowanie: „Nie, ja zostaję i będę wracać.” To powtórzyło się kilka razy. W końcu usiadła ponownie i pracowaliśmy dalej. Cztery godziny! Gdy się ze mną żegnała, spytała: „Pomodlisz się za mnie jutro?” Tym, kto się tutaj najwięcej nauczył, to ja. Jezus nigdy mi nie powiedział: „Teraz koniec. Więcej nie przychodź.” A ja przy wszystkich moich upadkach mówiłem: „Zostaję i będę wracał!”

Reiner

### „Kto cię prosi, temu daj”

Po pewnym wieczornym przedstawieniu w Mariental jechałam z moim przyjacielem, który mieszka w Wiesbaden, na dworzec. W trakcie jazdy stwierdził, że ostatni autobus właśnie odjechał. Zaś pociąg będzie za przeszło półtorej godziny. A na dworcu brak poczekalni. Ja sama byłam zmęczona, był listopad, był mokro i burzowo i trudno mi było się zdecydować na objazd 70 kilometrów. W końcu jednak powiedziałam: „Zawiozę cię do domu.” Ucieszył się, a ja poczułam wewnętrzny spokój i zadowolenie z decyzji. Jechaliśmy w kierunku Wiesbaden i przy wyjeździe z miasta zobaczyliśmy autobus jadący do Wiesbaden. Na otwartej przestrzeni łatwo go wyprzedziliśmy i na pierwszym przystanku następnej miejscowości mój przyjaciel wsiadł do autobusu. A ja zaczęłam aż odjedzie. Czułam, jakby Jezus do mnie powiedział: „Daj mi tylko twoje Tak, więcej nie chcę.” Byłam głęboko poruszona. Dziękuję Ci Jezu.

Jutta



Tłumaczenie: Gizela Sznajder  
Na podst. Betendes Gottes Volk nr 2 i 3 / 2024.

# KAPŁAŃSKIE CV...

## A MOŻE HISTORIA ŻYCIA PISANA BOŻYM PALCEM!?

**Zaskoczenie, to mało powiedziane! Właśnie dlatego datę tegorocznego Dnia Nauczyciela bardzo mocno zapamiętam. Gdyż wtedy przybyłem do radzionkowskiej, do – naszej - parafii.**

**N**ie wiem, czy słowo – przybyłem - jest odpowiednim. Mentalnie, życiowo, też i historycznie, zawsze tu byłem i myślę, że nadal jestem. Do odpowiedniego określenia tej sytuacji posłużyłbym się słowami Młynarskiego: „Lubię wracać tam, gdzie byłem już ... na uliczki te znajome tak... lubię wracać w strony, które znam, po wspomnienia zostawione tam, by się przejrzeć w nich, odnaleźć w nich...”.

Korzeniami pochodzenia sięgam do Radzionkowa, co też może sugerować nazwisko. Zarówno po stronie śp. Taty (Pietryga, Cuda), jak i po stronie śp. Mamy (Książek, Tobor). Patrzę na dom na Śródmiejskiej i na Rowowej...

Gdy próbuję odpowiedzieć na pytanie o powołanie, to historia podpowiada mi, by patrzeć o wiele wcześniej, niż podjąłem sam decyzję kapłańskiej drogi.

Dziadek, Karol Pietryga, pochodził z domu na obecnej ul. Śródmiejskiej. W latach przedwojennych podjął decyzję wstąpienia do seminarium duchownego. Wszystko zmierzało we właściwym kierunku, by zostać kapłanem. Jednak w tamtych czasach, podobnie zresztą jak obecnie, student podejmujący formację seminaryjną wymaga opieki duchowej, ale także tej formalnej, materialnej. Z racji, że utracił wcześniej rodziców, zaoferowano mu pomoc,

wsparcie. Trudności, zarówno tamtych czasów, jak i rodzinne, przyczyniły się w do podjęcia decyzji o powrocie do Radzionkowa. Na chwilę przed wybuchem wojny, 8 maja 1939 roku w kościele radzionkowskim, wstąpił w sakramentalne małżeństwo z Gertrudą Cuda, mieszkającą wówczas na samej granicy z zaborem Pruskim, obecny Vítor. Po latach, ta historia „przerwanego powołania”, może mieć swoją kontynuację w parafii radzionkowskiej. Bóg powołuje każdego osobiście, wyznaczając mu konkretne zadania.

A w tytule tego zapisu pojawia się pytanie o kapłańskie CV... A któż je redaguje? Gdyby powstało to wiele dat i symboli by posiadało. Sakramentu Chrztu św. udzielono mi w parafii w Radzionkowie. Data prowadzi do Uroczystości Świętych Piotra i Pawła. Po latach, gdy zdałem maturę, wstąpiłem do katowickiego seminarium. Zapewne formacja w ruchu Światło – Życie mogła przyczynić się do obrania drogi



kapłańskiej. Przecież to udział w tzw. oazie był dla wielu pomocą w wyborze seminarium. Święcenia diakonatu otrzymałem 10 kwietnia w Siemianowicach Śląskich, a po latach, data ta, stanie się symbolem niemal narodowym. Święcenia kapłańskie otrzymałem 13 maja z rąk ks. Arcybiskupa Damiana Zimonia. Tutaj doszukamy się



Gertruda i Karol Pietrygowie

w dacie odniesienia do Fatimy i Rzymu w związku z Janem Pawłem II. Pozostając w temacie Papieża Polaka, przywołuję w pamięci jego pielgrzymkę do Polski i Czech. 22 maja 1995 roku to dla mnie czas prymicyjny. W tym dniu Jan Paweł II był w Skoczowie. Mszę św. prymicyjną odprawiłem 21 maja 1995 roku w Parafii św. Michała w Suchej Górze. Czas bycia studentem to czas formacji i studiowania w seminarium duchownym w Katowicach, a także na UKSW w Warszawie.

Jakim jestem człowiekiem, jakim kapłanem? Nie mnie to kreślić piórem.

A czym się interesuję? Hm... „Muzyka, Twoje imię ma...”, to Andrzej Kuryło z osiemdziesiątych lat ubiegłego stulecia, a melodyk Jarosław, stworzył piękną kompozycję do tych słów. Właśnie w tym krótkim zdaniu może być odpowiedź.

Kapłańską posługę podjąłem w wielu miejscach naszej obecnej archidiecezji, jak: Katowice, Żory, Ruda Śląska, Tychy, Wodzisław Śląski czy Mysłowice. Dziękuję Bogu za to, że tak, a nie inaczej nakreśla się to moje CV kapłańskie.

Dziękuję ludziom za każdy przejaw modlitwy i pomocy: rodzicom, chrzestnym, dziadkom, rodzinie. Natomiast obecnie, przede wszystkim siostrze Marii z rodziną, która wspiera i pomaga oraz Celinie Kampka, która po odejściu śp. Rodziców jest dla nas – rodzeństwa, pomocą.

Fakt, że jestem od jesieni bieżącego roku na ziemi radzionkowskiej, jest dla mnie wielkim zaskoczeniem, a jednocześnie radością, za co jestem wdzięczny ks. Arcybiskupowi Adrianowi.

Kończąc rys swej drogi posługę się po raz kolejny słowami Tomasza a Kempisa: „Im ktoś jest pokorniejszy i Bogu bardziej oddany, tym więcej posiadzie modrości i pokoju”.

ks. Jan Paweł Pietryga

# ŚWIĘTY MIKOŁAJ

6 grudnia obchodziliśmy wspomnienie św. Mikołaja, kojarzonego przede wszystkim z prezentami. Zapewne nie wszyscy o tym wiedzą, że ten poczciwy dobry Święty jest też patronem marynarzy, żeglarzy i ludzi morza [ZDJ. 1.].

Według legendy św. Mikołaj wyróżniał się wielką czcią do Męki Pańskiej, więc postanowił odbyć pielgrzymkę do Jerozolimy. W czasie podróży morskiej pielgrzymów zaskoczyła wielka burza. Wydawało się, że statek zatonie. Marynarze zaczęli prosić Mikołaja o wstawiennictwo do Boga. Mikołaj wzniósł oczy ku niebu, burza uciszyła się i statek ocalał. Kiedy zaś spadł z pomostu marynarz, Mikołaj wzywając imienia Boga, przywrócił go do żywych. Te wydarzenia sprawiły właśnie, że św. Mikołaj jest czczony także jako patron marynarzy.

W wielu portowych miastach świata zostały wybudowane kościoły pod jego wezwaniem. W Polsce są to między innymi Gdańsk, Elbląg, Wolin oraz mazurskie Mikołajki.

Niestety nie znalazłem żadnej modlitwy „marynarskiej” bezpośrednio skierowanej o wstawiennictwo do św. Mikołaja, natomiast udało mi się odszukać dwa wezwania w ogólnych litaniiach do tego Świętego: „Opiekunie żeglujących, Módl się za nami” oraz „Ratunku tonących, Módl się za nami”.

Postanowiłem odszukać „święte Mikołaje” - statki, które pływały po morzach i oceanach. Były to jednostki pod anglojęzyczną nazwą Santa Claus.

Były to: MS SANTA CLAUS – mawowiec, wybudowany w 1963 roku i już zezłomowany [ZDJ. 2.] oraz MS SANTA CLAUS – tankowiec, wybudowany



2



# J... PATRON LUDZI MORZA

wany w 1972 roku i także już ześlomowany [ZDJ. 3].

Jak widać, św. Mikołaj to nie tylko „obraz” sań zaprzężonych w renifery, ale również szeroka przestrzeń oceanu.

Marek Wrodarczyk

## Post scriptum...

Pan Marek Wrodarczyk (\*1977) [ZDJ. 4.], radzinczanin, świętowojciec howy parafianin, szczęśliwy mąż i tata dwóch córek, jego wujkiem jest nasz krajan, ks. Krzysztof Wrodarczyk.



*Pasją p. Marka jest żegluga morska i szeroko pojęta marynistyka ze specjalizacją „żegluga promowa”, która rozpoczęła się podczas podróży poślubnej na morskiej trasie Włochy-Grecja. Interesuje się również latarnictwem i związanymi z tym światłami nawigacyjnymi. Posiada kolekcję okolicznościową monet oraz medali związanych z latarniami polskiego wybrzeża oraz żegluga polskich armatorów. Pan Marek jest autorem książki „M/S Radzionków, historia statku i ludzi”, której promocja odbyła się w radzionkowskim Centrum Deportacji, 31 stycznia 2017 roku. Podczas wieczoru honorowymi gośćmi byli: Matka Chrzestna statku – Pani Emilia Bacia oraz marynarz pierwszej załogi śp. Jan Wieczorek.*

*Autor doskonale odnajduje się na mostkach kapitańskich różnych jednostek pływających i niech taki przygód będzie jak najwięcej, a pasja niech rozkwita!*

Jacek Glanc



# PIELGRZYMUJĄCA WSPÓLNOTA WIARY

## II DZIEŃ JEDNOŚCI ŚWIĘTOWOJCIECHOWYCH WSPÓLNOT PARAFIALNYCH



**P**arafia, jak uczył św. Jan Paweł II, ma być: „domem rodzinnym, braterskim i gościnnym, domem otwartym dla wszystkich i gotowym służyć każdemu”.

Papież Franciszek w swojej adhortacji "Evangelii gaudium", pisze: „Parafia jest formą obecności Kościoła na danym terytorium, środowiskiem słuchania Słowa, wzrostu życia chrześcijańskiego, dialogu, przepowiadania, ofiarnej miłości, adoracji i celebracji. Poprzez całą swoją działalność parafia pobudza i formuje swych członków, aby byli ludźmi ewangelizującymi. Jest

wspólnotą wspólnot, sanktuarium, gdzie spragnieni przychodzą i piją, by dalej kroczyć drogą; jest centrum stałego misyjnego posyłania. (EG 28)”.

I Dzień Jedności Wspólnot Parafialnych odbył się w maju 2015 roku. Od tego czasu działalność wielu naszych wspólnot "zmężniała" do tego stopnia, że na ich bazie powstały dodatkowe inicjatywy wspólnotowe, inne po prostu "się rozrosły" ku naszej radości, a jeszcze inne przeżyły swoiste „przeprofilowanie” w związku z potrzebami wiernych i zmianami

demograficznymi. Parafialna wspólnotowość musiała także stawić czoła postępującej w całej Polsce laicyzacji, bezpardonowemu krytykanctwu instytucji Kościoła oraz medialnemu deprecjonowaniu wartości publicznego wyznawania wiary. Jak potwierdzają badania socjologiczne, duże znaczenie w tych przemianach miały też „czasy covidowe”, które „wystudziły aktywność grupowego ducha wiary”, a także wprowadziły modę na religijność internetową, tzw. „E-wspólnoty” („Kościół po pandemii”, o. Ł. Buksa OFM).



## PARAFIALNE AKTYWNOŚCI



II Dzień Jedności Świętowojciechowych Wspólnot dokonał się w sobotę przedpołudnie, 12 października.

Można powiedzieć, że jakość i pryncypia naszego spotkania „ustawił” na samym początku jego gospodarz, Ksiądz Proboszcz Damian.

- Bardzo przemawia do mnie fragment homilii abpa Adriana Galbasa wypowiedzianej ostatnio we Lwowie: „Chrześcijaństwo wymaga walki. Jest jak towar z najwyższej półki. Musisz się wiele napracować, by po niego sięgnąć. Ale gdy go zdobędziesz –

czystą jego postać – a nie jakąś byle podróbkę – to będzie Cię cieszył dłużej niż jeden sezon – cytował Metropolitę Górnośląskiego Ksiądz Proboszcz.

- Musimy ciągle nabierać pewności, że jako – Chrystusowi – sięgamy na tę najwyższą półkę, a co za tym idzie nie przystoi nam być chrześcijanami z podkulonym ogonem, bojącymi się przysłowiowego „własnego cienia” – przekonywał ks. Wojtyczka.

- Naszą pewność i odwagę, ale też i nadzieję, czerpiemy z tego, że jesteśmy wszczepleni w Kościół Chrystusa,

który mamy zaszczyt współtworzyć. A tym, co daje nam prawdziwą moc świadectwa jest asystencja Ducha Świętego – pointował bardzo przekonująco Ksiądz Proboszcz.

Potem przyszła pora na prezentacje naszych wspólnot, których dokonywali ich przedstawiciele. Swoich delegatów w tym dniu miały grupy (w kolejności wystąpień): Duszpasterskiej Rady Parafialnej, „Adalbertusa” oraz „Obiektynu radzionkowskiego Adalbertusa”, Wspólnoty Domowego

## PARAFIALNE AKTYWNOŚCI



Kościół (Państwo Aleksandra i Wojciech Węzikowie) [ZDJ.1.], Dzieci Maryi [ZDJ.2.], III Zakonu św. Franciszka (p. Maria Strzykała) [ZDJ.3.], Ministrantów [ZDJ.4.], Braci Górniczej (p. Marek Hajda) [ZDJ.5.], „Panów Świętego Wojciecha” (p. Marian Ziętek) [ZDJ.6.], Sodalicii Mariańskiej (p. Maria Imiołczyk) [ZDJ.7.], Koła Przyjaciół Misji (p. Krystyna Musioł) [ZDJ.8.], Bractwa Świętego Wojciecha oraz Parafialnego Zespołu „Caritas” (p. Janusz Gwóźdź) [ZDJ.9.], Stowarzyszenia Rodzin Katolickich (p. Marcin Szmidt) [ZDJ.10.], Apostolstwa Dobrej Śmier-

ci oraz Apostolstwa Pomocy Duszom Czyśćcowym (p. Barbara Smoczok) [ZDJ.11.], Apostolatu „Margaretka” (p. Małgorzata Tomczyk) [ZDJ.12.], Grupy Modlitewnej (p. Joanna Bubalik) [ZDJ.13.], Wspólnoty Szeszackiej (p. Janda) [ZDJ.14.] oraz grupy pielgrzymkowo-marszowej „Dwanaście koszy ułomków” (p. Zbigniew Sznober) [ZDJ.15.].

Trzeba podkreślić, że wyjątkowo pięknie przedstawiły się bardzo liczne Dzieci Maryi z niezawodnymi animatorkami, łącząc informacje z komentarzem oraz śpiewem do

akompaniamentu skrzypiec (Blanka Bryk). Równie spontaniczna była prezentacja sporej reprezentacji naszych ministrantów, którym przewodził ich formator, ks. Marcin Zawojak.

Centralnym punktem II Dnia Jedności była Msza św. w intencji wszystkich parafian współtworzących świętowojciechowe wspólnoty i grupy parafialne. Przewodniczył jej Ksiądz Proboszcz, który w homilii akcentował wartość parafii i jej życia duchowego, jako „wspólnoty wspólnot”.

Odwołując się do nauczania papieża Benedykta XVI, mówił: „Cała nasza Parafia jest pielgrzymującą wspólnotą wiary, a pielgrzymem wiary jest każdy świętowojciechowy, który w naszym kościele odnajduje swój dom i spotyka w nim siostry i braci w drodze do Pana Jezusa. (...) Celem Kościoła, który tworzymy poprzez bycie rodziną parafialną jest ukazanie Boga - Boga żywego - oraz uczenie drugiego człowieka życia z Bogiem, pod Jego spojrzeniem i we wspólnocie z Nim samym”.

Po zakończeniu Eucharystii, Ksiądz Proboszcz zaprosił jeszcze zabranych na przyjacielską agapę do Domu Parafialnego.



Jacek Glanc



## I PAPIESKI KONCERT CHARYTATYWNY „ULUBIONE MELODIE ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II”

**13** października (niedziela), dokładnie tydzień po intronizacji relikwii św. Jana Pawła II u Świętowojciechowych, w ostatni Dzień Fatimski roku 2024, w gościnnych murach C.K. „Karolinka” odbył się I Papieski Koncert Charytatywny zorganizowany przez radzionkowskie Stowarzyszenie Rodzin Katolickich.

Sponsorami koncertu byli: RIMSA Plus Spółka z o.o. z Piekar Śląskich, p. Fabian Mateja, a także Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Parafii św. Wojciecha w Radzionkowie. Opiekę medialną miał zaszczyt sprawować „Adalbertus”.

Beneficjentami koncertu byli tegoroczni Powodzianie.

Nadzwyczajny koncert rozpoczął się o godz. 18:15 słowami powitania skierowanymi do artystów, dobro-



dziejów dzieła, a także publiczności, wypowiedzianymi przez prezesa radzionkowskiego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, p. Marcina Szmida, którego osobiste zaangażowanie w fi-



nalizację koncertu trzeba podkreślić w samych superlatywach.

Naszymi wspaniałymi artystami byli muzycy Koncertowej Orkiestry Dętej „Power of Winds”, pod batutą

## PARAFIALNE AKTYWNOŚCI



kompozytora, aranżera i organisty, p. Klaudiusza Jani. Sopranowymi partiami solowymi, a także śpiewem z publicznością zachwycała p. Agnieszka Wiśniewska-Rak. Nadzwyczajną solistką była młoda saksofonistka, Weronika Kasperczyk, którą usłyszeliśmy w utworze na bis.



W programie koncertu znalazły się doskonale nam znane utwory, których pierwsze nuty przywodziły na pamięć Jana Pawła Wielkiego. Wybrzmiał też głos naszego Świętego z początków pontyfikatu, dawnych pielgrzymek i spotkań z wiernymi w Ojczyźnie. To była podróż senty-

mentalna i w niektórych odsłonach bardzo wzruszająca. W takim właśnie klimacie swoje słowo do muzyków i słuchaczy skierował ks. kan. Damian Wojtyczka, który wspominał pierwsze swoje spotkanie z Janem Pawłem II na Jasnej Górze, podczas pierwszej jego pielgrzymki do Polski, w czerwcu 1979 roku. W tle tych wspomnień pojawiły się fakty oddające mieszaninę ludzkich postaw w stosunku do Papieża Polaka oraz klimat tamtych czasów.

Na zakończenie Ksiądz Proboszcz podziękował wszystkim, dzięki którym mogliśmy przeżyć to wyjątkowe spotkanie ze św. Janem Pawłem II, a przy tym wesprzeć Powodziań na południu Polski.

Jacek Glanc

## SŁODKI REKORD

Z okazji XXIV Dnia Papieskiego (13 października) dziewczyny z naszej wspólnoty Dzieci Maryi rozpieszczały nasze podniebienia pysznymi kremówkami. Marianki, jak co roku były deszczo- i wiatroodporne,

a napoleonki schodziły jak przysłowiowe "ciepłe bułeczki", choć od rzeczonych bułeczek były dużo smaczniejsze.

Padł też słodki rekord, bo kremówek było aż 520 sztuk, a skończyły się już po „wielkim”, co zostało zasygnalizowane przez parafian w „Obiektywie Adalbertusa”.

Droгие Animatorki, Dziewczyny, wspaniali Rodzice i Dobrodzieje... Dziękujemy!

Jacek Glanc



# CHARYTATYWNE POST SCRIPTUM...

Szlachetnym uzupełnieniem I Charytatywnego Koncertu Papieskiego była przeprowadzona przez świętowojeckowe Stowarzyszenie Rodzin Katolickich w dniach 16-17 października – „zbiórka bonów” z przeznaczeniem dla poszkodowanych przez „wielką wodę”.

Podczas samego koncertu (13 października) zebrano sumę: 5700 zł. Z części tych pieniędzy zakupiono osuszacz powietrza (1100 zł). Dodatkowo podczas dyżuru SRK, p. Marcin Szmidt otrzymał od społeczności szkolnej Technikum nr 13 w Radzionkowie - 24 bony po 50 zł do sklepu „KiK”.

18 października (piątek) do Kłodzka wyruszyła nasza ekipa pomocowa. Tworzyli ją Panowie: Marcin Szmidt, prezes SRK, z synem Bartłomiejem oraz Rudolf Sobczyk (prezes SRK w latach 2001-2016), obecny wiceprezes SRK. Właściwe i celowane kontakty w Kłodzku (u Sióstr Służebniczek) przygotowała nasza s. M. Krystiana.

Radzińscy emisariusze spotkali się z pochodzącą z Bytomia, s. M. Damianą (Kornelia Szmidt), przełożoną Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP w Kłodzku i przekazali jej dary dla Po-



wodzian. Były to: gotówka - 4600 zł; 24 bony prezentowe po 50 zł do sklepu „KiK”; osuszacz powietrza marki Blyss 25l/24h. Dodatkowo dzieci z Niepublicznego Przedszkola im. bł. Edmunda Bojanowskiego w Radzionkowie wykonały laurkę z pozdrowieniami dla dzieci z Domu Dziecka w Kłodzku. Prezentem była też książka: „Radzionków. Radość codzienności”.

Spotkaniu towarzyszyła rozmowa przy kawie „na słodko”, w której ciągle wybrzmiewały emocje powodziowe. Siostra Damiana opowiadała o aktywnościach sióstr służebniczek w Kłodz-

ku, które m.in. prowadzą zagrożone tegoroczną powodzią: Dom Dziecka dla ok. 50 podopiecznych oraz niepubliczne przedszkole. Przed wyruszeniem do Radzionkowa nasi dżentelmeni spacerowali jeszcze po Kłodzku, dokumentując pozostałości po wodnym armagedonie.

Panowie... Jesteście wielcy!

Jacek Glanc

(dzięki autoryzowanym danym p. Marcina Szmidta)

## CZCIGODNA SOLENIZANTKA PANI HILDEGARDA WOJTYCZKA

Redakcja „Adalbertusa” wraz z Czytelnikami ma zaszczyt złożyć Pani najserdeczniejsze życzenia z okazji 85. rocznicy urodzin.

**Droga Pani Hildegardo, głęboko się kłaniamy i serdecznie życzymy:  
Niech Pan Bóg błogosławi, a Przenajświętsza Matka Piekarska otacza Panią swoją opieką, niech Święty Wojciech Panią wspiera, a patronka - św. Hildegarda z Bingen, niech wyprasza dla Pani radość codzienności i uśmiech na twarzy.**

**Szczęść Boże, Pani Hildegardo!**



## ŚLADAMI BŁOGOSŁAWIONEGO KSIĘDZA JERZEGO

**W**yruszyli 19 października, autokarowo, rano, o godz. 5:00, obierając kierunek na Podlasie – rodzinne ziemie Kapelana „Solidarności”. Było ich 45. Na pielgrzymkę „Śladami błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki” ruszyli dokładnie w 40. rocznicę śmierci Męczennika.

Tradycja corocznej pielgrzymki do Księdza Jerzego (do Warszawy na Żoliborz) trwa od 2005 roku. Od początku jej koordynatorem jest nasz parafianin, p. Jan Moj, to już 19 lat.

W tym roku opiekunem duchowym pielgrzymki był ktoś bardzo skromny, a przy tym wyjątkowy – doskonale znany z pracy w naszej

parafii – ks. prob. sen. Piotr Płonka, którego związki z „Solidarnością” z tamtych nadzwyczajnych lat, są nie do przecenienia. Warto wspomnieć, że od początku istnienia NSZZ „Solidarność” ks. Piotr Płonka wspierał jego działaczy. W dniu 15 grudnia 1981 roku, podczas strajku górników KWK „XXX-lecia PRL” w Jastrzębiu-Zdroju przebywał na terenie kopalni, gdzie odprawił Mszę św. w intencji wszystkich górników, których dotknęła groza wprowadzonego stanu wojennego. Udzielił absolucji generalnej pozostającym na strajku górnikom. Był uczestnikiem negocjacji Komitetu Strajkowego z dyrekcją i komisarzem wojskowym, po strajku interweniował w sądzie w obro-

nie internowanych i aresztowanych. W grudniu 1981 roku ks. Piotr Płonka wspierał strajkujących górników na KWK „Borynia” w Jastrzębiu-Zdroju. Od stycznia 1982 roku był kapelanem więziennym w Zakładzie Karnym w Jastrzębiu-Szerokiej, gdzie internowano działaczy ówczesnej opozycji. 23 lutego 1982 roku wystąpił jako świadek obrony w procesie członków Komitetu Strajkowego. Od grudnia 1982 roku uczestniczył w pracach redakcyjnych pisma „GROS” (Górnicy Ruch Oporu Solidarność), które kolportowano w jastrzębskich kopalniach. Był organizatorem spotkań działaczy opozycji demokratycznej. Z uwagi na popieranie działaczy opozycyjnych ks. Płonka pozosta-



## PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

wał w operacyjnym zainteresowaniu Służby Bezpieczeństwa. Był zastraszany i otrzymał zakaz opuszczania Polski. W latach 1983-1993 był diecezjalnym duszpasterzem górników. Został odznaczony: Sercem „S” KWK „Pniówek” i „Andaluzja” (2010), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2012), a także Krzyżem Wolności i Solidarności (2016).

Tegoroczna pielgrzymka (19-20 października) do Księdza Jerzego najpierw wiodła do wsi Okopy – rodzinnego sioła ks. Popiełuszki, gdzie radzinczanie obejrżeli jego dom rodzinny. Potem nawiedzili Kościół Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Suchowoli, który był kościołem parafialnym Błogosławionego. Od 1986 roku istnieje przy parafii Izba Pamięci ks. Jerzego Popiełuszki. W zbiorach znajdują się pamiątki po kapłanie, m.in. jego portrety, zdjęcia oraz legitymacja szkolna. Ekspozowany jest również stół z prosektoarium w Białymstoku, na którym dokonano sekcji zwłok zamordowanego. W pobliżu kościoła w 1993 roku ustawiono „łuk papieski”, który był częścią konstrukcji białostockiego ołtarza, przy którym papież Jan Paweł II odprawił Mszę św. w 1991 roku na lotnisku w Krywlanach.

Wyjątkową atrakcją tego dnia była wizyta w Monasterze Zwiastowania Przenajświętszej Bogurodzicy i św. Apostoła Jana Teologa, (Ławra Suprańska) – jednym z pięciu prawosławnych klasztorów męskich w Polsce. Znajduje się on na terenie miasta Supraśl. Podlega Diecezji Białostocko-Gdańskiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

Uwagę naszych pielgrzymów przyciąga zwłaszcza Ikona Matki Boskiej Suprańskiej. Losy ikony są pełne okolicznych powikłań tych ziem, jednak święto ku czci Matki Bożej gromadzi co roku liczne rzesze wiernych. Do Supraśla przybywają pielgrzymi z całego regionu, a nawet z dalszych zakątków Polski czy z zagranicy.

Drugi dzień pielgrzymki to już wizyta na Żoliborzu. Kościół św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu został wybudowany w okresie międzywojennym. Według niektórych źródeł fundacja kościoła była związana z obchodami 250. rocznicy odsieczy wiedeńskiej i zwycięstwa Jana III Sobieskiego nad armią Kara Mustafy. W latach 1974–1987 proboszczem parafii św. Stanisław Kostki był zaangażowany w działalność opozycyjną ks. Teofil Bogucki. W latach 1980–1984 rezydentem w parafii był ksiądz Jerzy Popiełuszko, który od października 1980 roku raz w miesiącu wraz z innymi duchownymi, z inicjatywy proboszcza parafii, odprawił w Kościele św. Stanisława Kostki Msze św. za Ojczyznę. W latach 1982–1984 liturgie te stały się manifestacjami patriotycznymi i ścigały tłumy ludzi nie tylko z Warszawy, ale i z całej Polski.

Dwa tygodnie po śmierci ks. Jerzego Popiełuszki, zamordowanego przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa 3 listopada 1984 roku w Kościele św. Stanisława Kostki odbył się jego uroczysty pogrzeb, który podobnie jak Msze św. za Ojczyznę ścigał tysiące wiernych.

Od 1984 roku świątynia stała się miejscem pielgrzymkowym dla wszystkich, którzy odwiedzają znajdujący się przed frontonem kościoła grób bł. ks. Jerzego Popiełuszki. 14 czerwca 1987 roku kościół odwiedził w tym celu papież Jan Paweł II.

Od 2005 roku do grobu Błogosławionego pielgrzymują też Świętowiecchowi. Msza św. (z celebrą ks. Piotra Płonki) była centralnym wydarzeniem pielgrzymkowej niedzieli. Później coroczne, wzruszające złożenie symbolicznej wiązanki kwiatów od wszystkich radzinczan na grobie Księdza Jerzego. Był też czas na zwiedzanie muzeum dedykowanego Kapelanowi „Solidarności”. Przyjaciele zakupili też pamiątkowy obraz dla Pana Jana, radzionkowskiego działacza podziemnej



„Solidarności”, który z powodu choroby, nie mógł uczestniczyć w bardzo cenionej przez siebie pielgrzymce.

Zakończeniem dwudniowej pielgrzymki były chwile spaceru na Starym Mieście z planowaniem przyszłorocznej, jubileuszowej pielgrzymki, której realizacji serdecznie życzymy.

Jacek Glanc

(Panu Janowi Mojowi dziękuję za dwudniowy kontakt pielgrzymkowy.)



## KSIĄDZ JERZY... Z WĘGLA

**D**wudniowa pielgrzymka „Śladami błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki” wyruszyła w drogę, a w prezbiterium naszego kościoła pojawiła się efektowna figura męczeńskiego Kapelana „Solidarność”.

Towarzyszy nam już do 10 lat. 19 października 2014 roku, na pamiątkę 30. rocznicy śmierci Księdza Jerzego, została poświęcona przez ks. kan. Damiana Wojtyczkę w obecności goszczącego wtedy u nas pierwszego polskiego fideidonisty (ksiądz diecezjalny wysłany na misje), śp. ks. Januarego Liberskiego (1934-2024), misjonarza w Zambii i Zimbabwe.

Pokaźna figura została wyrzeźbiona w tzw. węglu kennelskim, a ufundowana przez świętowojechowe Stowarzyszenie Rodzin Katolickich.

Jacek Glanc

# NASZ GOŚĆ NA 98. NIEDZIELĘ MISYJNĄ

**Ś**wiatowy Dzień Misyjny (Niedziela Misyjna) został ustanowiony 14 kwietnia 1926 roku przez papieża Piusa XI i każdego roku we wszystkich diecezjach i parafiach

na świecie jest obchodzony w przedostatnią niedzielę października. Dzień ten jest również świętem patronalnym Papieskich Dzieł Misyjnych, a szczególnie Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. W Polsce Światowy Dzień Misyjny, zwany również Niedzielą Misyjną, przedłuża się na cały tydzień.

Naszym gościem na tegoroczną 98. Niedzielę Misyjną (20 października) obchodzą pod hasłem: "Idźcie i zapraszajcie wszystkich na ucztę", był o. Franciszek Bok OMI, ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, posługujący obecnie we wspólnocie oblackiej w Katowicach-Koszutce, gdzie jest przełożonym domu zakonnego.

O. Franciszek wygłosił dla nas homilię, a także kwestował na misyjne potrzeby zgromadzenia oblackiego. Były też do nabycia charakterystyczne oblackie kalendarze na 2025 rok.

O jakim misyjnym Madagaskarze opowiadał o. Franciszek?

Czerwona Wyspa - warunki tropikalne, malaryczne, wilgoć, górzysty teren, bywają niebezpieczne zwierzęta, a przede wszystkim bardzo ubodzy ludzie.

Oblaci rozpoczęli misje 40 lat temu od wschodniego wybrzeża Madagaskaru, na terenie diecezji Toamasina. Pierwsza grupa pięciu misjonarzy otrzymała do prowadzenia dwa już istniejące okręgi misyjne - Marolambo i Ambinanindrano, w trudnym Dystrykcie Lasów Tropikalnych. Teren misji podzielony został na mniejsze sektory, za które byli odpowiedzialni poszczególni misjonarze. W miarę możliwości, gdy przybywało misjonarzy, liczba sektorów się zwiększała. Oblaci przejęli istniejące wspólnoty, zaczęli je odwiedzać, intensyfikować życie wiary, praktyki religijne. Częściej



## PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

odwiedzane wspólnoty zaczęły wzrastać liczebnie. Zaczęły też napływać prośby o otwarcie nowych wspólnot w wioskach w okolicy. Choć wiara lokalnej wspólnoty pozostaje zawsze łaską, to jednak obecność większej liczby misjonarzy widzialnie wpływała na ich rozwój. Dziś na tym terenie prowadzą parafie w Toamasinie (NMP z Lourdes, św. Jana Chrzciciela na Analakininie), misje centralne w Marolambo, Ambinanindrano, Mahanoro, Masomeloce, Volobe, a także są odpowiedzialni za formację kandydatów do zgromadzenia oblatów w Toamasinie i Ambinanindrano.

Na Madagaskarze posługuje blisko 100 oblatów w 14. misjach, do tego dochodzą również placówki

w buszu. Pod ich opieką znajduje się blisko 2000 uczniów w szkołach, 72 nauczycieli, 60 pracowników i około 50 000 chrześcijan w buszu, do których z narażeniem życia wciąż udają się z posługą i pomocą.

Misje oblackie na Madagaskarze dosłownie rozkwitają. Parafia św. Eugeniusza de Mazenoda w Toamasina to nowa fundacja oblackiej Delegatury na Madagaskarze. Powstała w ubogiej dzielnicy miasta Toamasina na wybrzeżu Oceanu Indyjskiego. Na razie stoi tutaj prowizoryczna kaplica. Powstanie ośrodka duszpasterskiego było spowodowane napływem ludności do tej części miasta. Duszpasterze codziennie dojeżdżają na teren nowej parafii z domu prenowicjatu

położonego w drugiej części miasta. 4 listopada 2023 roku oblaci otrzymali dokument własności terenu, co pozwala na rozpoczęcie budowy klasztoru, murowanego kościoła i szkoły. Za pięć lat wszystko ma być gotowe.

Zestawiając opowieści misyjne o Franciszka Boka OMI z raportami naszego krajana, o Krzysztofa Kurzoka OFM Cap, który na Madagaskarze był aż pięć razy, potwierdza się obraz - „gorącej, afrykańskiej krwi współczesnego Kościoła”, która ma „ogrząc chrześcijańskiego ducha Europejczyków”.

I niech tak będzie, wszak „Duch Święty wieje, kędy chce”.

Jacek Glanc

Nasza Siostra Krystiana w autorskim „repertuarze” katechetyczno-Misyjnym „przechodziła” już najróżniejsze „wcielenia”. A wszystko dla dobra dzieci, dla których po prostu „się spala” w swoich aktywnościach. Tym razem upodobniła się do mieszkanki Kamerunu.

„Przeobrażenie” owo miało związek z ciekawym wydarzeniem. 21 października w gościnnych murach Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzionkowie, odbyło się spotkanie zorganizowane przez naszą Siostrę z s. M. Catherine Naoumy z Kamerunu, której towarzyszyła s. M. Radosława Wojtasiak. Obie siostry należą do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP Niepokalanie Poczętej. Siostra Catherine Naoumy pochodzi z plemienia Guidar z Figuil w północnym Kamerunie. Do Zgromadzenia wstąpiła w 2010 roku, posługuje na placówce w Yaoundé (stolica Kamerunu), a jesienią przebywała w Polsce. Siostra Radosława Wojtasiak ma za sobą 14 lat pracy w Kamerunie, a teraz aktywnie działa w Referacie Misyjnym.

Siostra Catherine opowiadała dzieciom o misji w Kamerunie, o specyfice życia na Czarnym Lądzie, prezentowa-

ła eksponaty misyjne, a także przedmioty użytkowe tej etnicznej mozaiki kulturowej. Co więcej, pięknie śpiewała, co szczególnie przypadło do gustu dzieciakom. Szczególną atrakcją był moment, gdy Panie Nauczycielki przywdziały oryginalne stroje kameruńskie (w czym pomagała s. M. Radosława)

i spróbowały swych sił w tanecznych, plemiennych płaszach.

To było wartościowe ubogacenie tegorocznego Tygodnia Misyjnego, który upływał pod hasłem: „Idźcie i zapraszajcie wszystkich na ucztę”.

Jacek Glanc

## SIOSTRY MISJONARKI W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 1



# „MISYJNA LEKCJA” Z KS. JACKIEM GARUSEM



**N**asz radziński misjonarz, salezjanin, ks. Jacek Garus, posługujący już 5 lat w zambijskim Kazembe, był 24 października gościem podczas "misyjnej lekcji" w Szkole Podstawowej nr 1. Można nawet powiedzieć, że kreował tę lekcję, wszak prawie pół godziny opowiadał o pracy na Czarnym Łądzie, a resztę czasu poświęcił, by odpowiedzieć dzieciakom na pytania.

Trzeba uściślić – ks. Jacek był „u siebie” w Zambii, a dzieci także „u siebie” w radzionkowskiej szkole. Dzieliło ich więc: samolotem – 7 500 km, a samochodem – 11 500 km. Współczesna elektronika daje możliwości, by te odległości dosłownie zbagatelizować, choć i tak wszystko zależy w pierwszym rzędzie od pomysowości pedagogów, którzy mają tak zwany – „pomysł na...”.



Spotkanie zainicjowała i całość moderowała nasza Siostra Krystiana, dla której tematy misyjne to istny żywioł.

Podczas transmisji nasz ks. Jacek prezentował się elegancko na tle pokazanej papai z okazałymi owocami. Opowiadał bardzo zajmująco, więc w rewanżu otrzymywał pytania tak skomplikowane, jak to tylko dzieci potrafią.

Dzieci zaprezentowały też krótki program artystyczny. Wykonały taniec do śpiewu pieśni "je tore" w języku "fufulde". Wszystko dokonało się w przepięknych, oryginalnych strojach z prywatnej "misyjnej garderoby" Siostry Krystiany. Podczas występu akompaniowała na tam-tamie, p. Agnieszka Brenza.

Na zakończenie lekcji zostały wręczone nagrody za udział w konkursie plastycznym: "O czym marzą dzieci krajów Afryki?". Spośród 30 prac wyłoniono 12, których autorki i autorów nagrodzono. Dzieci otrzymały nagrody (przygotowane i ufundowane przez Siostrę Krystianę) z "krajów misyjnych", z Kamerunu, Peru i Zambii (ks. Jacek).

Dodatkowym owocem spotkania był pomysł na szybką zbiórkę drobiazgów, które w Polsce są czymś pospolitym, a w Zambii mogą sprawić niepomiarłą radość obdarowanym dzieciakom. Szybkość tej akcji jest godna podziwu, bo już 30 października w SP 1 pojawił się wielki zestaw plastyczno-zabawowo-edukacyjny, który w swej różnorodności powędrował do Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego w Krakowie, a stamtąd w transzach obierze kurs na Kazembe.

Potem jeszcze odbyła się druga odsłona „lekcji misyjnej” z Zambii, tym razem dla dzieci starszych.

Trzeba przyznać, piękna i ubogająca to była inicjatywa na "Tydzień misyjny", który na długo pozostanie w pamięci dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 1.

Jacek Glanc

(Dzięki informacjom Siostry Krystiany oraz p. Iwony Atamaniuk, wicedyrektor SP 1)

# KAPŁAŃSKIE SPOTKANIE PO 36 LATACH

**24** października, podczas Mszy św. o godz. 11:00, przy świętowojciechowym ołtarzu stanęli kapłani – rocznikowi koledzy (16 prezbiterów), którzy 14 maja 1988 roku przyjęli święcenia kapłańskie w Archikatedrze Chrystusa Króla z rąk abpa Damiana Zimonia.

Gospodarzem miłego spotkania był ks. kan. Damian Wojtyczka.

36 lat minęło, a oni wciąż „czynią wszystko, cokolwiek im powie”, takie bowiem zawołanie – hasło można znaleźć na rocznikowym tableau.

Rocznikowi księża dziękowali Panu Bogu za dar powołania, prosili o siły na kolejne lata oraz modlili się za Kolegów, którzy przekroczyli już próg życia.

Jacek Glanc



## ZNICZODZIELNIA

Słowo "zniczodzielnia", choć ma charakter neologizmu, nie jest jedynie innowacją językową. Opisuje bowiem bardzo praktyczne i pożyteczne dzieło.

Najprościej mówiąc jest to - regał, który pojawił się na naszym cmentarzu przed Uroczystością Wszystkich Świętych. Można z niego zabrać lub tam pozostawić niezniszczone znicze do ponownego wykorzystania. Jest tam też



dostępny sprzęt porządkowy, który można wypożyczyć do uprzątnięcia nagrobków, przejść pomiędzy grobami oraz alejek.

"Zniczodzielnia" jest efektem zrealizowanego 24 października projektu Cider Clubs - Kluby Międzypokoleniowej Transformacji jako tzw. Oddolnej Inicjatywy Lokalnej. Liderkami, które organizowały to przedsięwzięcie były mieszkanki Radzionkowa: p. Michaela Plucińska oraz p.

Dominika Ochman, a opiekunami z ramienia Ośrodka Pomocy Społecznej w Radzionkowie byli: p. Marcin Jaworek oraz p. Agnieszka Tamm.

Parafianie odwiedzający w „zaduszkowy” czas nasz cmentarz przekonali się na pewno, że pomysł „miał wzięcie”.

Dziękujemy!

Jacek Glanc



## XI BAL WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH 2024

Wszystko rozpoczęło się 26 października (sobota) Mszą św. w intencji dzieci, którą sprawował ks. Marcin Zawojak. On też dialogował homiletycznie z naszymi małymi kandydatami do świętości, przywołując osobę bł. Carlo Acutisa. Ks. Marcin akcentował „normalność” życia włoskiego licealisty z Mediolanu, które nie odbiegało od standardów codzienności, ale pełne było osobistej więzi z Chrystusem i gotowości na ostatnią chwilę życia.

Potem uformował się „Orszak Wszystkich Świętych”, który pod przewodnictwem św. Piotra (ks. Marcin) oraz bł. Karoliny Kózkówny (s. M. Natalia), św. Aliny z Forest (s. M. Alina), św. Jadwigi (s. M. Jadwiga), a także św. Elżbiety Węgierskiej (p. Weronika Wiśniewska), powiódł naszych ucharakteryzowanych świętych do Katolickiego Centrum Młodzieży, by dopełnić część zabawową XI Balu Wszystkich Świętych.

Siostra Natalia, tak opisała ten czas: <„Nasze oczekiwanie na Ciebie Panie nie ustanie”... Między innymi do takiej muzyki mali i więksi Święci bawili się podczas XI Balu Wszystkich Świętych, który odbył się w Parafii św. Wojciecha, w murach Katolickiego Centrum Młodzieży. Radosna celebracja życia, świętości, bycia i zabawy zorganizowana została dzięki zaangażowaniu i współpracy osób, które zapragnęły stworzyć dzieciom przestrzeń do wspólnej zabawy, śpiewów, tańców, konkursów i plastycznej aktywności. Zabawa była isticie niebiańska, co uradowało zarówno dzieci, jak i zaangażowanych dorosłych. Za wypieki podarowane na niebiański balowy poczęstunek serdecznie dziękujemy Piekarni Cukierni Wylenżek, a za wodę, soki i inne słodkości dziękujemy cichym ofiarodawcom>.

„Adalbertus” wraz z Czytelnikami przyłącza się do tych podziękowań!

Jacek Glanc



## „NIE KONCERT

W niedzielne popołudnie, 27 października, mieliśmy okazję przeżyć wyjątkowy koncert patriotyczno – refleksyjny: „Nie daj się zwyciężyć złu, lecz zło dobrem zwyciężaj”. Stało się tak dzięki zaangażowaniu Parafialnego Komitetu Obchodów 40. Rocznicy Śmierci bł. Księdza Jerzego Popiełuszki, w składzie: ks. kan. Damian Wojtyczka, ks. sen. Piotr Płonka, p. Jan Uchański, p. Stanisław Matonia i p. Jan Moj. Co oczywiste, koncert przeżyaliśmy w duchu czci błogosławionemu Księdzu Jerzemu, męczennikowi za wolność i prawdę.

Podczas koncertu wystąpili (od lewej): p. Krzysztof Światała – trębacz, muzyk orkiestrowy i sesyjny, który prezentował kunszt gry na trąbce (o stroju B) oraz na flügelhornie (skrzypówka); p. Mateusz Jania – klawecista, kameralista, muzyk orkiestrowy, który wydobywał piękne dźwięki z klawentu; p. Agnieszka Bielaniak-Witomska, wokalistka, reżyserka, artystka przez lata związana z Kabaretem „Pod Egidą” Jana Pietrzaka, która przepięknie śpiewała; p. Wojciech Witomski, który darował nam słowo o bł. Księdzu Jerzym oraz radzinczanin, dr Klaudiusz Jania – organista, kompozytor, dyrygent, a w tym dniu także akustyk, który własnoręcznie przygotował nagłośnienie, nadto podczas koncertu grał na „klawiszach”. Na zdjęciu jest także ks. kan. Damian Wojtyczka, gospodarz koncertu, który we wstępie opatrzył to wydarzenie refleksją na temat duchowej mocy świadectwa życia Kapłana „Solidarności”. Całość przeżyć artystycznych za wdzięczaliśmy Fundacji „Music Art”.

W programie koncertu wybrzmiały utwory klasyczne, pieśni bardów „epoki Solidarności”, a także pieśni, które towarzyszyły wiernym podczas Mszy św.

# DAJ SIĘ ZWYCIĘŻYĆ ZŁU...” KU CZCI BŁ. KS. JERZEGO POPIEŁUSZKI

za Ojczyznę celebrowanych przez bł. ks. Jerzego Popiełuszkę w czasie stanu wojennego. Dzięki komentarzom pomiędzy utworami muzycznymi zbliżyliśmy się do prawdy o świadectwie wiary w Boga oraz o zwycięstwie dobra nad złem, które bł. Ksiądz Jerzego zawiodło na ołtarze Kościoła.

Repertuar trafił do serc słuchaczy, co można było zauważyć, przyglądając się ukradkiem ich „wzruszonym oczom”.

Akustyka świątowojechowego neogotyku doskonale potęgowała nuty pieśni „Matko ja wiem” z repertuaru genialnego polskiego basy, Bernarda Ładysza. Wzruszająco wybrzmiał „Samotny pasterz” znany z nagrań płytowych Gheorghe Zamfira. Muzyka filmowa Ennio Morricone z filmu

„A Fistful of Dollars” przeniosła nas w lata naszego dzieciństwa, a także młodych lat bł. Księdza Jerzego, kiedy powstawał ten słynny film w reżyserii Sergio Leone. Trudno oddać emocje, które pojawiły się w nas podczas słuchania „Modlitwy o wschodzie słońca”. Wiersz Natana Tenenbauma z muzyką Przemysława Gintrowskiego i śpiewany później przez Jacka Kaczmarskiego to jeden z hymnów „Pokolenia Księdza Popiełuski”.

A na koniec przyszedł czas na bis... I wybrzmiała pieśń:

Ślubujemy księżu Jerzy  
Czerpać dobro z twoich dłoni  
Z Twego głosu czerpać siłę  
Bo mocniejszy jest od dzwonu

Ref. Ślubujemy księżu Jerzy  
Ślubujemy na Twój grób  
Twój testament wypełnimy  
Dopomoże nam w tym Bóg  
Ślubujemy księżu Jerzy  
Częstochowskiej strzec korony  
I nie zdradzić Białych Orłów  
Solidarnie kraj przemieniać  
Ślubujemy księżu Jerzy  
Bogu służyć i Ojczyźnie  
Podnieść rękę ponad przemoc  
Ponad przemoc nieść nadzieję.

Jako jeden ze słuchaczy koncertu, mogę zaręczyć w imieniu wszystkich, że mamy względem organizatorów i wykonawców wiele wdzięczności za ten wspólny czas!

Jacek Glanc





# STOJĄC NA „GRANICY ŻYCIA”

**U**roczystość Wszystkich Świętych. Kapański ornat w kolorze białym -symbolu doskonałości, świętości i radości. Kolor tych, którzy już „obmyli szaty swoje i wybielili je we krwi Baranka”. W prezbiterium świeże jesienne kwiaty – duże chryzantemy o żółtych i liliowych „głowach”, symbol odradzającego się życia. Parafialna Orkiestra Dęta, która swoją obecnością upiększa nasze doznania liturgiczne. Wreszcie przyjazna pogoda, która sprzyja modlitwie za tych, którzy poprzedzili nas w drodze do wieczności.

Nad grobami wędrówka myśli do homiletycznych rozważań Księdza Proboszcza.

- „Do nieba nie chodzę, bo jest mi nie po drodze. Teraz jestem tu. Co ma być, to będzie, niebo znajdę wszę-

dzie”. Słowa takiej piosenki można usłyszeć w radiu. Nieobce są nam też powiedzenia: „Ty nie bądź taki święty”, „Nie udawaj świętego, wyluzuj”, „Święty to ja nie byłem i nie jestem”. Zadziwiający jest ton tych sformułowań, ryzykowny w pewnym sensie, bo lekceważący to, co jest powołaniem każdego z nas – świętość – walor ludzkiej egzystencji przesądzający o tym, że nie jesteśmy tylko przypadkowym tworem ewolucji, że na doczesności nie kończy się nasze życie, że naszym celem jest wieczne szczęście, niebo! – mówił w czasie homilii Ksiądz Proboszcz, który później pytał jeszcze retorycznie: „Co trzeba robić, by być świętym?”

- Do św. Franciszka Salezego przyszła kiedyś kobieta. Otworzyła drzwi z rozmachem, następnie nimi trzasnę-

ła z impetem, stanęła przed biurkiem i zapytała: co mam zrobić, żeby zostać świętą? Proszę w przyszłości nie trzaskać drzwiami, odparł ze spokojem biskup. – może w tej anegdocie z życia wspomnianego doktora Kościoła jest dobra odpowiedź, konstatował kaznodzieja.

\*\*\*\*\*

W Uroczystość Wszystkich Świętych nasz cmentarz był miejscem niepowtarzalnej i godnej upowszechnienia modlitwy. To Nieszpory (odprawiane w kościele) oraz następująca po nich procesja na cmentarz (rozpoczynająca się przy Grobowcu Proboszczów na „starym cmentarzu”), ze specjalnymi modlitwami przy 5 stacjach. Pomiędzy stacjami wybrzmie-



## PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

wały strofy Modlitwy Różańcowej oraz Litanii do Wszystkich Świętych. Modlitwy przy stacjach obejmowały naszych drogich zmarłych: księży i siostry zakonne (posługujących w naszej parafii i od nas się wywodzących), rodziców, przodków „z krwi” rodzinnej, świętowojciechowych praojców, krewnych i dobrodziejów, poległych na wojnach, a także wszystkie ofiary wojen, powstań i tragicznych dziejowych zdarzeń, wreszcie wszystkich zmarłych, także bezimiennych, spoczywających na obczyźnie i tych, których „przytuliła” radzińska ziemia na przestrzeni wieków.

Wyjątkowe to nabożeństwo, bardzo „ciepłe” i wspólnotowe. Co ciekawe, o rodowodzie sięgającym w Polsce aż końca XV wieku. Najpierw sprawowane na cmentarzach klasztornych i w królewskich kryptach, potem odprawiane na polach bitew, o których wiadano, że zostały usłane tumbami nieznanymi wojów; wreszcie upowszechnione na wszystkich polskich nekropoliach.

Niestety nie należy do nabożeństw frekwencyjnie licznych, a przecież obejmuje swoim modlitewnym wsparciem wszystkich zmarłych parafian, bez wyjątku i to na przestrzeni dziejów świętowojciechowej parafii.

\*\*\*\*\*

W Dzień Zaduszny wielu spośród radzinczan, którzy gromadzili się na cmentarzu, by uczestniczyć w Mszy św. za zmarłych, spoglądało w niebo podziwiając krótkotrwałe słoneczne "halo", które oślepiło swoją intensywnością, ale też potęgowało „duchowe napięcia” tego dnia.

Msza św. rozpoczęła się o godz. 11:00. Przy ołtarzu w naszej Kaplicy Cmentarnej stanęli: ks. kan. Damian Wojtyczka, ks. Arkadiusz Rząsa, ks. Marcin Zawojak oraz ks. Jan Pietry-



ga, polecając intencję za wszystkich zmarłych spoczywających na naszych cmentarzach – „starym” przykościelnym oraz współczesnym, na którym mamy swoich przodków. Mszę św. koncelebrował także - radzinczanin, ks. dr Marcin Moj, polecając intencję za zmarłych byłych wikariuszy świętowojciechowych (a także redaktorów adalbertusowych): ks. Waldemara Szlachetkę (1979-2013, naszego wikariusza w latach 2004-2007) oraz ks. Andrzeja Trzeciaka (1968-2020, naszego wikariusza w latach 2010-2015).

Wielu z nas wyczuwało też „odwieczną koncelebrę” kapłanów spoczywających w Kaplicy św. Barbary naszego kościoła: ks. prob. Augustyna Mastalskiego (budowniczego obecnej świątyni) i ks. Piotra Flaka-Flaczyńskiego (wikariusza „czasu bez proboszcza”); a także: ks. prob. Teofila Szczerbowski, ks. prob. Konrada Seligmana i ks. prob. Stefana Cygana (spoczywających w Grobowcu Proboszczów); oraz ks. prob. Józefa Konietzko (założyciela nowego cmentarza, spoczywającego w Kaplicy Cmentarnej) i wreszcie: ks. prob. Pawła Tabora, ks. Piotra Krupy, ks. kan. Józefa Urzędniczoka, ks. prob. Józefa Jaksika, ks. prob. Łucjana Szeligi i ks. prob. Krystiana Gawleńskiego, przy grobach których wędrujemy do naszych bliskich zmarłych.

Modliliśmy się więc za naszych bliskich zmarłych; bliskich z powinowactwa rodzinnego, ale także bliskich za sprawą więzów świętowojciechowej wspólnoty, za naszych zmarłych księży i siostry zakonne, a szczególnie za 115 parafian, którzy od ubiegłorocznej Uroczystości Wszystkich Świętych przekroczyli „próg życia”.

- Wczoraj dziękowaliśmy Panu Bogu za niebo pełne Świętych, znanych nam z imienia i tych, których świętość znana jest na razie tylko Jemu. (...) Dzisiaj modlimy się za Kościół oczekujący oczyszczenia. (...) Dzisiaj też szczególnie doświadczamy Świętych obcowania. Stojąc w tym miejscu, stojąc na swoistej granicy życia w Radzionkowie, czujemy naszą odpowiedzialność za pomoc duszom czyścim. Czyrmy to przez Eucharystię, modlitwę i zyskiwane odpusty. Dając w ten sposób przykład naszej wiary, czynmy to także z myślą o sobie, bo przecież i my kiedyś będziemy potrzebować takiego wsparcia - modlitwy tych, którzy będą po nas - mówić Ksiądz Proboszcz.

Wielu z nas ofiarowało w Dzień Zaduszny za „swoich” zmarłych Komunię Świętą. Główne aleje cmentarza wypełniły się świętowojciechowymi w kolejkach po Ciało Pana Jezusa...

Jacek Glanc

## DYŻURANCI „ZALECKOWI”



Przyzwyczajiliśmy się do ich ułatwiającej życie obecności w Kaplicy Cmentarnej. Nie trzeba daleko szukać. Wystarczy podejść „przy okazji” odwiedzania grobów i złożyć zaleckę. Nasi dyżuranci "zaleckowi" mieli rozpisane swoje posługiwanie po jednej godzinie, ale większość "ciągnęła" nadgodziny.

Na zdjęciach uwieczniłem dwa duety: Kingę Musialik i Dawida Pszczołę oraz Karola Pawlusa z Karolem Szopą. Pozostali dyżuranci to: Matylda Głogowska, Emilia Musik, Paulina Dzionsko, Hanna Hajda, Katarzyna Urbańczyk, Szymon Wrodarczyk oraz Paweł



Koryciorz. A całą ekipę "zmontował" ks. Arkadiusz Rząsa.

Drodzy młodzi Przyjaciele... Bardzo doceniamy, że poświęciliście swój czas i posługiwaliście pogodnie z uśmiechami na twarzach!

Jacek Glanc

## „IV BIEGOWA PIELGRZYMKA RADZIONKÓW-ANNABERG 2024”

W zimny niedzielny poranek, 3 listopada o godz. 7:30, z Placu Kościelnego wyruszyła IV Biegowa Pielgrzymka do Świętej Babci Anny. Na stracie stanęło 20 biegowych wyczynowców z grup: „Cidry lotrajom”, „O co biega w Kaletach” oraz „Miechowicka grupa biegowa”, którym na drogę błogosławił ks. Arkadiusz Rząsa. W składzie był też rowerzysta (na czele) oraz busik, który pełnił funkcję bazy z zapasami i „energią” na trasie, czyli: rosółkiem, herbatą,

słodkościami i innymi potrawami regeneracyjnymi przygotowanymi przez uczestników i członków ich rodzin.

Biegacze zabrali z sobą intencje związane z udanym sezonem 2024, a także przypadającym na wiosnę 10-leciem istnienia „Cidry lotajom”. Nie zabrakło też intencji ojczyznianych w kontekście III powstania śląskiego i serii zaciekłych walk powstańców z niemieckim Freikorpssem podczas Bitwy o Górę św. Anny (Sturm auf den Annaberg) w 1921 roku.

Z myślą o tegorocznej pielgrzymce efektowną plaketą dla naszych wyczynowców przygotował p. Tomasz Kipka, tarnogórzanin, znany śląski grafik i plakacista.

Nasi biegowi pielgrzymi, podziwiając jesienne piękno przyrody na trasie, dotarli na Annaberg o godz. 15:00, gdzie oczekiwali ich członkowie rodzin, najwierniejsi kibice. Razem udali się na krzepiący obiad do franciszkańskiego Domu Pielgrzyma, a o godz. 17:00 przeżyli najważniejsze wydarzenie pielgrzymki – Mszę św. w Bazylice św. Anny Samotrzeciej.

Cała wyprawa udała się wyśmienicie, a wyczynowcy w zdrowiu powrócili do domów. Gratulujemy!

Jacek Glanc

(dzięki informacjom p. Krzysztofa Zająca)



# „NIE KĄSAJ RĘKI MIŁOSIERNEGO BOGA”

## REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE APOSTOLSTWA DOBREJ ŚMIERCI W KATOWICACH-PANEWNIKACH

**W** dniach 4 – 7 listopada członkowie Apostolstwa Dobrej Śmierci uczestniczyli w corocznych w rekolekcjach zamkniętych. To szczególnie i wyjątkowy czas, kiedy można zastanowić się nad sobą i swoim życiem. Tegoroczne rekolekcje prowadził ks. Zbigniew Rycerz z Górki Klasztornej. Bogaty program obejmował oprócz konferencji, uczestnictwo w Eucharystii, śpiewanie Godzinek, odmawianie Różańca do Matki Bożej Bolesnej, Koronki do Bożego Miłosierdzia, odprawienie Drogi Krzyżowej, możliwość uzyskania odpustu zupełnego i otrzymania Sakramentu Chorych.

Dzięki transmisji internetowej mogliśmy usłyszeć chorą i nieobecną s. Annę Czajkowską ze Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścowych. Siostra Anna podkreśliła, że wizje świętych pokazują cierpienia pod postacią zmysłów, ale dodała, że większe od zmysłowego jest cierpienie duchowe wynikające z tęsknoty za Bogiem. Są też sytuacje, kiedy zmarli dają nam znak, że cierpią. Zwracają się wtedy do osób, które mogą pomóc i proszą o Eucharystię, modlitwę. Odwołując się do swojej książki: „Czyściec w życiu ziemskim”, Siostra Anna poleciła, by sięgać po środki, które mogą nas oczyszczać, gdyż czyściec możemy przeżyć na ziemi. Składajmy ofiarę z siebie, bądźmy cierpliwi w udrękach, pamiętajmy o potrzebie dzielenia. Siostra zapoznała nas również z ogólnymi warunkami dotyczącymi uzyskania odpustu zupełnego.

Na rekolekcjach mogliśmy też usłyszeć s. M. Radosławę Wojtasiak, reprezentującą Referat Misyjny Sióstr Służebniczek NMP w Panewnikach. Siostra zapoznała nas ze swoim powołaniem i posługą misyjną. Zwróciła uwagę na wartość ofiary, która leży w intencji ofiarodawcy, życzyła wszystkim uczestnikom rekolekcji ducha misyjnego. Siostry Służebniczki przygotowały w różnych miejscach swego domu pamiątki misyjne. Podziwialiśmy ich bogactwo i artyzm prezentacji.

Ks. Zbigniew Rycerz MSF w swoich konferencjach podkreślał, że dla nas najważniejsza jest troska o zbawienie. Próbował odpowiedzieć na pytanie: jak pomagać ludziom, których dotknęła choroba wiary. Nie można być obojętnym, drwiącym, ale szanować i traktować drugiego z szacunkiem.



Pani Małgorzata Nawrocka, autorka książek dla dzieci i młodzieży, podzieliła się swoim świadectwem wiary, podkreślając ważność Pisma Świętego. Omówiła również duchowe niebezpieczeństwa czyhające na człowieka. Poleciła kierować się mądrą miłością, a nie naiwnością.

W rozmowie przy stole mogliśmy podzielić się różnymi sprawami z naszej apostołskiej działalności. Pozostały podziękowania dla prowadzącego rekolekcje ks. Zbigniewa Rycerza MSF oraz goszczących nas Sióstr Służebniczek NMP.

zalatorka Barbara Smoczok

*A na zdjęciu świętowojskiechowce reprezentantki, od lewej: p. Barbara Smoczok, inicjatorka ADS w naszej Parafii oraz zalatorka we wspólnotce, p. Agnieszka Krawczyk, p. Róża Lizurek (zalatorka) i p. Dorota Urbańczyk /przyp. J.G./*

## NAGRODY ZA PAŹDZIERNIKOWĄ PILNOŚĆ



W salce katechetycznej naszego Domu Parafialnego odbyło się (6 listopada) wręczenie nagród dzieciom - za pilność w uczęszczaniu na październikowe Nabożeństwa Różańcowe.

Nagrodzono 26. dzieci; najmłodsze to sześciolatki, a "najstarsze" dzieci to szóstoklasiści. Specjalne nagrody za "dyżury" przy rozdawaniu obrazków otrzymali: Małgosia, Patryk, Julka, Gabrysia i Agatka.

Całością dowodziła nasza s. M. Krystiana.

Jacek Glanc

## FORMACJA TRWA!

W dniach 8-10 listopada, nasze animatorki Dzieci Maryi (na zdjęciu stoją): Julia Habrajka, Julia Ceglarek, Katarzyna Tamm oraz Zuzanna Bujoczek brały udział w Kursie Oazowym dla Animatorów Dzieci Maryi (KODA „0”) w Pogórze. Na szkoleniu dziewczyny zagłębiały się w tajniki mariańskiej wspólnoty oraz doskonaliły się w roli animatorek. Dziewczyny pozytywnie ukończyły szkolenie i są gotowe do działania. Natomiast animatorki: Hanna Hajda oraz Paulina Dzionsko rozpoczęły przygotowanie do ukończenia KODY „III”, prowadząc spotkania w grupach dla uczestniczek KODY „0”.

Bardzo cieszymy się, że nasze animatorki ciągle się formują!

Jacek Glanc





## II ZADUSZKI NA KOLE 2024

Pomysł "rowerowych zaduszek" zrodził się w ubiegłym roku. Wszystko za sprawą kreatywności Stowarzyszenia „Cidry na Kole” z dowództwem p. Piotra Flacha oraz wieloaspektowej aktywności święto-wojciechowego Stowarzyszenia Rodzin Katolickich z p. Ireneuszem Musialikiem „na szpicy” peletonu. Wtedy też cyklisci obrali kierunek na "odludne" mogiły Rudnych Piekar, Bobrownik, Bi-bieli, a także Rojcy i Radzionkowa.

W tym roku (9 listopada) wszystko rozpoczęło się o godz. 10:00 przy naszym Parafialnym Pomniku Nieznanego Żołnierza (pozwalam go sobie tak nazywać po rozmowach z wiekowymi już parafianami, którzy w tym miejscu modlą się za krewnych, którzy zginęli także na innych arenach militarnych konfliktów, rozsianych po całym świecie), choć wiadomo, że nosi on nazwę Pomnika Ofiar I Wojny Światowej. Naszych "zaduszkowych rowerzystów"

pobłogosławił na drogę ks. Arkadiusz Rzęsa. Mimo pogodowej "zimnicy" było ich na starcie 10 w tym 4 zahartowane Panie. Potem jeszcze dołączyło dwóch wyjątkowych uczestników. Byli to Panowie: Jacek Lubos, społecznik z Kalet oraz miłośnik lokalnej historii, a także Rajnold Franke z Zielonej, cyklista, wędrowiec, "szperacz historii" stron rodzinnych. Panowie dzieli się swoją wiedzą na temat "gro-bów w polu" (jak to ongiś mówiono).

Marszruta w tym roku przedstawiała się następująco:

1. Radzionków: Pomnik Ofiar I Wojny Światowej.
2. Mikołeska: Mogiła trzech (?) żołnierzy niemieckich (być może maruderów), którzy najpewniej byli Ślązakami przymusowo wcielonymi do wermachtu i wracając w niemieckich mundurach pod koniec 1945 roku do domów, zostali osaczeni przez czerwoarmistów

(na skutek donosu) w okolicach Mikołeski. Rosjanie rozstrzelali wszystkich w chlewach na terenie Mikołeski. Mogiła jest od lat bardzo zadbana.

3. Jędrysek: Mogiła Adolfa Lachama, o którym do końca nie zostało wiarygodnie wyjaśnione, kim był. Szacunek względem zabitego zezwala jedynie na wspomnienie, iż został zastrzelony przez czerwoarmistów w 1945 roku.
4. Kalety (droga sośnicka): Mogiła powstańcza z 1864 roku. Dla wielu mieszkańców Kalet ma ona taką właśnie historię, choć innych wersji nie brakuje na skutek zawziętości dziejowych tych stron. Najstarsi mieszkańcy twierdzą, że jest to grób nieznanego żołnierza zastrzelonego w czasie II wojny światowej, na który chodzili w czasach swoich szkolnych lat, by składać tam kwiaty.

5. Miasteczko Śląskie (las): Mogiła Luiza Gerlacha, bezkompromisowego i surowego nadleśniczego, protestanta, pracującego w dobrach Donnersmarcków. Gerlach przeszedł do „historii” Miasteczka jako osoba „dziwna” i tajemnicza, ponoć parająca się magią (z perspektywy czasu to tylko koloryt ludowy). Wokół jego osoby narosły najróżniejsze bajania. Faktem jest natomiast to, że budzący respekt nadleśniczy pragnął, aby po śmierci pochowano go w lesie, który bardzo kochał. Jego wola została spełniona, więc spoczął na Jurnej Górze, a ludzie nadal rejestrowali (fantazując) „rzeczy i wydarzenia” z katalogu niewyjaśnionych. Jedno jest pewne, Gerlach w 1908 roku założył w Żyglinku oddział ochotniczej straży pożarnej. Dzisiejsi zaś drухowie OSP dbają o mogiłę swojego założyciela.
6. Żyglin (tzw. Droga Stuletnia): „Krzyż Stuletni”, ustawiony jest w połowie drogi pomiędzy Miotkiem a Żyglinkiem w lesie opodal tzw. stacji pomp. Okoliczna ludność od wieków zwała go „Stuletnim Krzyżem”, pomimo iż w dokumentach wzmiankowano go też, jako „Czerwony Krzyż”. Miejsce jego posadowienia – zakręt drogi – związane było z licznymi tragediami, które przez wieki miały tam miejsce. Znaczne oddalenie od siedzib ludzkich, gęste i rozległe lasy oraz uczęszczany szlak, były znakomitą okazją do rozbójniczych działań. Właśnie w tym miejscu grasujące bandy dokonywały rozbojów na podróżujących drogą prowadzącą z Bytomia i Tarnowskich Gór w kierunku Woźnik, Lubszy i Boronowa, w okrutny sposób mordując swoje ofiary. Nie gardzono nikim. Bogaci kupcy stawali się ofiarami bandytów, którzy na-

padniętych pozostawiali w lesie na pożarcie wilkom. Celem zwiększenia bezpieczeństwa woźnicy formowali kolumny wozów, furmanek, lecz często i to nie chroniło ich przed okrucieństwem bandytów. Napady ustały dopiero w połowie XX wieku.

7. Chechło: Cmentarz Augsburgsko-Ewangelicki. To pozostałość rodu Donnersmarcków. Wprawne oko szybko dostrzeże fragmenty muru okalającego cmentarz, wiele nagrobków, jak i pozostałe fundamenty kaplicy cmentarnej. Na cmentarzu tym prawdopodobnie pochowani zostali urzędnicy Donnersmarcków. Niegdyś w tym miejscu były dwie kaplice – jedna na cmentarzu, druga tuż przy murze. Na cmentarz prowadziła piękna, brukowana alejka, przy której rosły dęby. Alejka wiodła do zdobionej bramy. W latach 60. ubiegłego wieku znany na Śląsku doskonale Jerzy Ziętek ponoć „zabrał” dęby, bo mu „się przydały” przy zakładaniu Wojewódzkiego Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie (Park Śląski), resztę zabrał czas i... ludzie.
8. Radzionków: Centrum Dokumentacji Deportacji Górnoślązaków do ZSRR, a tam symboliczny „krowiok”, niemy świadek gehenny górników skazanych na nieludzką i najczęściej śmiercionośną pracę w sowieckich kopalniach.

Przy każdym z nagrobków roweżyści modlili się oraz zapalali ledowe „światętko pamięci”, zważywszy na bliskość drzew, krzewów i opadłych liści.

Jacek Glanc

(dzięki informacjom Panów: Ireneusza Musialika i Piotra Flacha)

# NAROD U

1 listopada, podczas uroczystej Mszy św. o godz. 9.00, dziękowaliśmy za dar 106. Rocznicy Odzyskania Niepodległości przez naszą Ojczyznę.

Msza św. rozpoczęła się wejściem procesyjnym. Przejście obok Pomnika Ofiar I Wojny Światowej, skupiającego pamięć świętowojciechowych na martyrologii wszystkich pokoleń naszych praorców, miało wymiar ponadczasowy.

Liturgia zyskała oprawę wojskową z asystą liturgiczną i udziałem pododdziału honorowego. Byli więc członkowie 17 Radzionkowskiej Drużyny Piechoty Zmechanizowanej, harcerze z radzionkowskich drużyn oraz delegacja 330 Kompanii Radiotechnicznej z Radzionkowa z jej szefem, st. chor. sztab. Krzysztofem Pociaskiem.

Jak zawsze byli obecni przedstawiciele władz miasta z Panem Burmistrzem dr. Gabrielem Toborem na czele, poczty sztandarowe, delegacje szkół, organizacji pozarządowych, służb mundurowych i zakładów pracy. Splendoru uroczystości dodała Parafialna Orkiestra Dęta w Radzionkowie.

Mszę św. celebrował ks. kan. Damian Wojtyczka, który także wygłosił słowo idealnie skomponowane z nastrojem świętecznego dnia. Był to swasty tryptyk homiletyczny.

- Jeśli zastanowić się nad historią Polski, zauważamy przedziwną cykliczność procesu tracenia przez naszą Ojczyznę wolności, a potem mozolnego odzyskiwania niepodległości. [...] 11 listopada 1918 roku Rada Regencyjna przekazała zwierzchnią władzę wojskową oraz naczelne dowództwo Józefowi Piłsudskiemu; następnego dnia powierzyła mu misję utworzenia rządu. Polska otworzyła nową dziejową kartę, a Maria Morstin-Górska w wierszu „Sursum corda”, wzywała patetycznie:

# OWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI ŚWIĘTOWOJCIECHOWYCH

„Chwała na wysokości Bogu, a na polskiej ziemi niech pokój wstąpi w serca ludzi dobrej woli”. Niestety ten pokój trwał bardzo krótko. Nadeszła noc okupacji II wojny światowej, a Polska mogła być ponownie jedynie w sercach Polaków – przypominał Ksiądz Proboszcz.

- 26 czerwca 1945 roku w San Francisco, przedstawiciele 50 krajów spotkali się podczas Konferencji Narodów Zjednoczonych, by sygnować Kartę Narodów Zjednoczonych. Karta została podpisana przez przedstawicieli wszystkich tych państw, ale delegatów z Polski pomiędzy nimi nie było. Nie uznano za stosowne zaprosić przedstawicieli narodu, który jako pierwszy

sprzeciwił się „deptaniu sumień” oraz „budził sumienie świata”, nie godząc się na zło. Na zakończenie odbył się koncert, którego główną postacią był syn łódzkiego szwacza, światowej sławy pianista, Artur Rubinstein, który po chwili konsternacji rozpoczął koncert hymnem Polski, stawiając na baczność wszystkich wielkich ówczesnego świata – referował Kaznodzieja.

- Dzisiejszy dzień to dobry czas, by dokonać rachunku sumienia, patrząc na życie tych, którzy nie bali się być „kamieniami rzuconymi przez Pana Boga na szaniec historii”, na męstwo tych, których życie stało się ofiarą złożoną za wolność Polski. [...] Czy przez

wybory życiowe, rzetelną pracę i wierność Ewangelii dziękujemy za wspólnotę ducha, za dar niezawisłości naszego państwa? Czy rozumiemy siebie jako osoby zakorzenione w chlubnej przeszłości i narodowej tradycji? Czy raczej poddajemy się częstemu kwestionowaniu podstawowych wartości i fundamentów naszej polskiej i chrześcijańskiej tożsamości?

Potrzeba nam dzisiaj odwagi, by nie zatracić w sobie tego, co Polskę stanowi, a zarazem dobijać się o prawdziwą miłość Ojczyzny; o miłość, która nie wyklucza, która nie dzieli na lepszych i gorszych, która nie odrzuca krzyża! – pointował Ksiądz Proboszcz, kończąc





homilię wierszem „Patriotyzm”, Stanisława Komoniewskiego:

Patriotyzm! – To nie tylko Ojczyzny  
kochanie,

Słowa wielkie,  
szlachetne serca wzruszające;  
To nie tylko wśród bitwy  
na polu konanie  
To nie serca na wyrok losu czekające.

Patriotyzm! – To codzienna  
i mozolna praca,  
Perlona kropłami z czoła płynącymi,  
Ta co naród i państwo wzbogaca  
I daje im byt wynikami swymi.

Patriotyzm! To miłość codzienna  
w rodzinie,  
W której wzrastają młode pokolenia,  
To czas nauki, co wśród trudów,  
Umysły i serca na lepsze odmieniania.

Patriotyzm! – To zgoda wśród ludzi,  
To wspólna praca, dla wspólnego celu,  
To myśl, co serca i umysły budzi.  
Pamiętaj o tym, ... przyjacielu!

Mszę św. zakończyło uroczyste „Te Deum lauda mus” oraz pieśń „Boże, coś Polskę”. Następnie wielu Parafian zachęconych na zakończenie Mszy św. przez Księdza Proboszcza, udało się na Plac Letochów, by uczestniczyć w miejskich obchodach 106. Rocznicy Odzyskania Niepodległości.

Jacek Glanc

# SZAFARSKIE REKOLEKCJE

Nasi Nadzwyczajni Szafarze Komunii Świętej w siedmioosobowym składzie, czyli w komplecie i wspólnotowo, co na pewno organizacyjnie łatwe nie było, przeżywali "stanowe" rekolekcje pod hasłem "Wiara i życie" w Ośrodku Spotkań i Formacji im. Świętej Jadwigi Śląskiej w Brennej.

Byli to doskonale znani Parafianom, na zdjęciu od lewej, Panowie: Wojciech Faszyńka, Czesław Szmidt, Marian Ziętek, Józef Karwat, Adrian Habrajski, Artur Mrowiec oraz Ireneusz Musialik. Rekolekcje odbywały się w dniach 14-17 listopada, a przewodził im ks. Łukasz Grzywocz, dyrektor ośrodka. Brało w nich udział 70 mężczyzn.

Czas rekolektantów był mocno "zagęszczony", podzielony pomiędzy modlitwę, spotkania formacyjno-edukacyjne, a także konferencje specjalistyczne. Taką prowadził ks. dr Andrzej Suchoń, archidiecezalny duszpasterz nadzwyczajnych szafarzy, koncentrując ich uwagę na eliminacji tzw. "błędów liturgicznych" w czasie posługi przy Stole Pańskim. Wyjątkowym czasem (i na pewno wzruszającym) była też Droga Krzyżowa "plenerowa", pomiędzy stacjami, których słupy zostały wykonane z pni drzew połamanych w przez trąbę powietrzną w Kokoszczych.

Panowie korzystając z harmonogramu rekolekcyjnego "wędrowali" po budynkach pięknego ośrodka w Brennej; modlili się w "Taborze", edukowali w "Betanii", a pożywiali w "Wieczerniku". Czasu wolnego mieli "jak na lekarstwo" i spędzali go w plenerze, podziwiając kolory jesieni na górskim widokręgu.

Jacek Glanc

(dzięki raportowaniu p. Ireneusza Musialika, któremu sekundowali pozostali nasi Szafarze)







## AKADEMICCY GOŚCIE

**15** listopada (piątek) odbyło się w naszej parafii kolejne, zgodne z formacyjnym harmonogramem, spotkanie dla kandydatów do Sakramentu Bierzmowania. Ks. Marcin Zawojak zaprosił na nie przedstawicieli Duszpasterstwa Akademickiego Centrum z Katowic w osobach: radzinczanina, p. Wociecha Doliboga, studenta IV roku informatyki na Politechnice Śląskiej; p. Zofii Nocoń, studiującej Laboratoria Kultury Współczesnej na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz p. Tomasza Paliwody, studenta IV roku Zarządzania i Inżynierii Produkcji też na Politechnice Śląskiej.

Spotkanie było kreatywnym czasem świadectwa wiary oraz przekazem wartości budowania wspólnoty, które popłynęło z rówieśniczych ust naszych gości.

W formie zachęty warto wspomnieć, że DA Centrum z Katowic jest miejscem formacji studentów, absolwentów i ich profesorów; przestrzenią spotkania, modlitwy i zabawy. Śląc

studenci powiadają, że tutaj prowadzą wszystkie akademickie drogi.

W 1947 roku pierwszym duszpasterzem akademików na terenie ówczesnej Diecezji Katowickiej został mianowany ks. dr Józef Bańka (1934-2019). Pierwsze katowickie DA działało przy Parafii Opatrzności Bożej w Zawodziu. Kiedy w 1968 roku w krypcie katedry urządzono kościół akademicki, diecezjalny ośrodek otrzymał lokum w budynku katedralnego probostwa (1970-1985). Mieścił się też w budynku Kurii Diecezjalnej przy ul. Wita Stwosza 16 (1985-2018), obecnie zaś – w kamienicy na rogu ulic Powstańców i Sienkiewicza, w pomieszczeniach wyremontowanych przez studentów. Poświęcenia nowego ośrodka dokonał 1 grudnia 2019 roku bp Marek Szkułdo.

Niech i świętowojechiewscy akademicy czują się zaproszeni do tej wspólnoty!

Jacek Glanc

## KRAWAT

**N**a pewnej misji w Kamerunie misjonarz przygotowywał się do odprawienia Mszy św. Po krótkiej modlitwie włożył albę, a na nią ornat.

W ostatniej chwili w zakrystii zjawił się zdyszany ministrant, ubrany tylko w przepaskę biodrową. W takim oto ubiorze chciał służyć do Mszy.

Misjonarz zmarszczył brwi i rzekł do ministranta: Ile razy ci mówiłem, Jasiu, że na Mszę św. masz przychodzić ubrany jak człowiek! Przepraszam ojcie, rzekł potulnie chłopiec. Żeby mi to było ostatni raz! - rzekł ksiądz. Dobrze, ojcie.

I rzeczywiście następnego dnia Jaś przyszedł ubrany w tę samą przepaskę na biodrach, a na szyi miał zawiązany czarny krawat...

podąła: Gizela Sznajder

Na podst. „Zakład o kurę”, o. Grzegorz Krzyżostaniak OMI





# „DALEKODYSTANSOWI” ... PODZIĘKOWALI ZA XX SEZON

**16** listopada (sobota), Brac Gołębiarska dziękowała w naszym kościele za XX sezon Śląskich Lotów Dalekodystansowych. Najpierw delegacje zgromadziły się na Placu Kościelnym. Obecność potwierdzili hodowcy Okręgu Śląsk-Południe, Oddziału Wadowice, Oddziału Siemianowice, Oddziału Pszczyna, Oddziału Katowice, Oddziału Piekary Śląskie, Oddziału Radzionków, Sekcji Siewierz, Sekcji Chorzów, Sekcji Rudzianiec oraz Poczta Górnicy. Nad wszystkim czuwał zabiegany prezes Sekcji Radzionków Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych, p. Piotr Gluch, który przekonywał, że delegacji

byłoby jeszcze więcej, ale kumulacja uroczystości oraz udział jednej z delegacji w koncercie dla powodzian nieco uszczupliły i tak bogaty skład pasjonatów „flugowania”.

O godz. 16:00 poczty sztandarowe i delegacje wprowadził do kościoła ks. kan. Damian Wojtyczka, który sprawował Mszę św. do Bożej Opatrzności przez wstawiennictwo Matki Bożej Piekarskiej, św. Franciszka i św. Wojciecha w intencji hodowców gołębi pocztowych i ich rodzin, z podziękowaniem i prośbą o Boże błogosławieństwo, a także dar życia wiecznego dla pasjonatów, którzy przekroczyli już próg życia. Tutaj wy-

brzmiało wspomnienie wielkiej katastrofy budowlanej, która dokonana się 28 stycznia 2006 roku podczas ogólnopolskiej wystawy gołębi na terenie Międzynarodowych Targów Katowickich, gdzie zginęło 65 osób.

Poczty sztandarowe ustawiły się w transepcie naszego kościoła, a na głowniach drzewców efektownych gołębiarskich sztandarów można było dostrzec obiekty admiracji każdego miłośnika gołębi. Co więcej, najokazalszy „książę przestworzy” (w tym roku pstrokaty siwek) siedział karnie w klatce.

Homilię wygłosił Ksiądz Probuszcz. Najpierw ułokował 20. rocz-

nicę lotów długodystansowych w nadzwyczajnym „zestawie” wydarzeń jubileuszowych, w których dane jest nam partycypować. Wymienił więc: 100-lecie Archidiecezji Katowickiej, Jubileuszowy Rok 150-lecia naszego kościoła oraz 700-lecia Parafii, a także Rok Święty 2025.

- Uwypuklam te wszystkie uroczystości, bo one, podobnie jak i wasza radość z dwudziestolecia lotów długodystansowych mobilizują nas do wypowiadania szczerego słowa – dziękuję! Do okazywania Panu Bogu wdzięczności za podarowany nam czas, za dobro, które od Niego doświadczamy. [...] Wasze dzisiejsze „dziękuję” doskonale współbrzmi z wdzięcznością jednego z dziesięciu trędowatych oczyszczonych w dzisiejszej Ewangelii przez Pana Jezusa. [...] Tylko on jeden zawrócił z drogi, by podziękować za cud, tylko on wiedział, komu zawdzięcza powrót do pełni życia – mówił Kaznodzieja.

- Dzisiaj i ja, i my wszyscy, cieszymy się i budujemy się waszą wdzięcznością Panu Bogu – poinformował Ksiądz Proboszcz.

Na zakończenie Mszy św. nie zabrakło serdeczności – gratulacji i życzeń dla Braci Gołębiarskiej.

Zdziwiony był jedynie pierzasty „ksiązę przestworzy”, gdyż jego zniecierpliwienie (okazywane przez wiercenie się, podskakiwanie i trzepotanie skrzydłami), zmusiło (ponoć) Księdza Proboszcza do „homiletycznego lądowania”, czyli zakończenia kazania.

Po kościelnych uroczystościach nasi Gołębiarze świętowali przy stole i na pewno życzyli sobie „dobrych lotów” w kolejnym sezonie... Przyłączamy się!

Jacek Glanc



### CICHA NOC

Taka zwyczajna spokojna cicha noc.  
Świat otulony ciemnością śpi.  
A tam w Betlejem, w stajence  
małe światełko ledwo się tli.

To niesłychane, że w tej stajence  
Maria swego Syna rodzi.  
To niesłychane, że w takiej biedzie  
sam Bóg Syn na ziemię przychodzi.

Nie było dla Niego żadnej gospody.  
Nie było dla Niego godnego postania.  
Tak ubogo przychodzi na świat  
od Boga Ojca zesłana.

Mały Jezusie kłaniamy się Tobie,  
tak jak czynili to wielcy królowie.  
Ty daj nam choć cząstkę Twojej miłości.  
Niech pokój i miłość prawdziwa  
w sercach naszych zagości.

WIELKA MIŁOŚĆ

Jadwiga Wylenżek

### ŚWIĘTY POKOJU I RADOŚCI CZAS

I znów nastał ten święty  
pokój i radości czas.  
Choinka już ustrojona  
Jak piękna leśna dama,  
Złotem i srebrem ubrana  
Dom cały karpiem i makiem pachnący,  
na stole obrus śnieżnobiały, lśniący.  
Świece zapalone płomykami migają,  
dzieci w okno wpatrzone  
pierwszej gwiazdki wyglądają.  
Już cała rodzina do wieczerzy zasiada,  
modlitwą dziękuje za dary,  
a tam w Betlejem w ubogiej szopie  
narodził się Jezus mały.  
W nasze serca pokój wlewa,  
błogosławi opłatek biały,  
którym się dzieląc, przebaczać trzeba.  
I znów nadszedł czas świętowania,  
radosny czas kolędowania

# PODOPIECZNI ŚWIĘTEGO TARSYCJUSZA

**D**la ks. Marcina Zawojaka, opiekuna naszej Braci Ministranckiej oraz – 47 chłopców, młodzieńców i mężczyzn – ją stanowiącej, święto św. Tarsycjusza (21 listopada) było prawdziwym dniem radości i satysfakcji z bycia blisko ołtarza.

Niektórzy z naszych ministranckich dzentelmenów zostali też powołani na odpowiednie stopnie ministranckie. Do grona „kandydatów” zostali włączeni: Bartosz i Kacper. Kołnierze „ministrantów” otrzymali: Kacper, Marek, Dawid, Igor, Maksymilian, Wojciech, Mateusz, Franciszek i Bartłomiej. „Starszym ministrantem”

został Szymon, a „lektorem” – Karol. Wymienionych chłopców przedstawił ks. Marcin, zaś ks. Arkadiusz Rząsa dopełniał ceremonię mianowania na odpowiednie stopnie.

– Bycie ministrantem to także przynoszenie do ołtarza darów ofiarnych, ale przede wszystkim, bycie ministrantem, to przynoszenie do ołtarza – siebie – mówił w homilii ks. Marcin Zawojak, koncentrując też uwagę słuchaczy na osobie św. Tarsycjusza.

– Niech wasza postęga przy ołtarzu będzie gorliwa, a życie szczęśliwe i mężne, tak jak życie waszego patrona, który nigdy nie wyrzekł się Pana Jezusa – życzył ministrantom ks. Marcin.

**Księżę Marcinie, proszę o przybliżenie Czytelnikom „Adalbertusa” zakresu działań ministranckiej grupy, którą Ksiądz „dowodzi”...**

**KS. MARCIN ZAWOJAK:** Wspólnota ministrantów w naszej parafii liczy 47 osób. Jest to grupa zróżnicowana wiekowo. W wieku szkolnym (szkoła podstawowa i średnia) jest 32 ministrantów. Najstarszych ministrantów (w tym studentów) jest 15. Funkcję animatorów Liturgicznej Służby Ołtarza pełnią: Piotr, Adam i Tomasz. Do podjęcia funkcji animatora przygotowuje się jeden ministrant – Dominik. Ministranci spotykają się na zbiórkach w każdą sobotę w ciągu roku



## PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

katechetyczno – formacyjnego (od początku września do końca czerwca) o godz. 9:00 w Domu im. św. Jana Pawła II w salce ministranckiej (I piętro). Opiekunami grup niedzielnych są: an. Piotr, an. Adam, an. Tomasz oraz Dominik i Karol. Wspólnota posiada również animatorów seniorów. Są to: Marek, Tomasz i Paweł. Ponadto we wspólnocie parafialnej posługuje doświadczony ceremoniarz, p. Patryk.

Podczas spotkań kandydaci i ministranci poznają tajniki Liturgii, uczą się służby przy ołtarzu i tworzą wspólnotę poprzez wspólne przebywanie razem i zabawę. Głównym zadaniem ministrantów jest służba przy ołtarzu w niedziele i w ciągu tygodnia (z pogodzeniem z obowiązkami szkolnymi i innymi aktywnościami) na Mszach św. oraz nabożeństwach stałych i okresowych. Ponadto ministranci chodzą na tzw. kolędę. Jednym zdaniem – aktywnie uczestniczą w życiu parafialnym.

Czynności pełnione w trakcie służby dzieli pomiędzy obecnych animator, szef grupy, bądź najstarszy z obecnych. Niedzielne grupy dotyczą Mszy św. o godz. 6:00, 8:00, 10:00, 12:00 i 17:00. Grupa mająca służbę na Mszy św. o godz. 17:00 uczestniczy także w Koronce do Bożego Miłosierdzia oraz Nieszporach (godz. 15.45). Na służby przychodzimy do zakrystii najpóźniej na 15 min. przed rozpoczęciem Mszy św. lub nabożeństwa.

Kandydaci i młodszy ministranci (szkoła podstawowa) służą na Mszach św. zgodnie z grafikiem niedzielny oraz dwa razy w ciągu tygodnia w wybranym przez siebie terminie. Starsi ministranci, lektorzy i animatorzy (szkoła średnia) służą na Mszach św. zgodnie z grafikiem niedzielny oraz raz w ciągu tygodnia w wybranym przez siebie terminie, a także na pierwszopiątkowej Mszy św. młodzieżowej o godz. 19:15. Studenci troszczą się o obstawianie asysty na Mszy św. niedzielnej o godz.



20:00 oraz wspomagają poszczególne grupy niedzielne – zwłaszcza na sumie parafialnej o godz. 10:00 oraz w miarę możliwości uczestniczą w Mszach św. i nabożeństwach w ciągu tygodnia.

Nie ulega wątpliwości, że ministranci w naszej parafii „mają ręce pełne roboty”.

**Księżo Marcinie, bardzo doceniamy, że Was mamy. Dziękujemy!**

Jacek Glanc

### Stowarzyszenie Rodzin Katolickich przy Parafii Św. Wojciecha w Radzionkowie zaprasza w dniach 26 kwietnia - 3 maja 2025 roku na pielgrzymkę do Medjugorie!!!

W programie: zwiedzanie Budapesztu, modlitwa w Medjugorie na Górze Objawień, zwiedzanie Mostaru, Wodospadów Kravica w Neum oraz Dubrownika. Cena 2700 zł (+ wstępy, przewodnik). W cenie: przejazd, ubezpieczenie, obsługa pilota, 1 nocleg w Budapeszcie, 3 noclegi w Medjugorie, 3 noclegi nad morzem w Hotelu Vapore, 7 śniadań, 7 obiadokolacji.

Zapisy do 28 marca 2025 w Kancelarii Parafialnej. Przy zapisie należy podać nr PESEL, telefon do kontaktu oraz wpłacenie zaliczki w wysokości 500 zł. Szczegółowych informacji udziela p. Jan Moj pod nr tel: 604 934 069.



# „NIE PRZESTAJESZ BYĆ TAKŻE NASZ!”



**D**la wielu z nas dzień 23 listopada 2024 roku był jednym z tych, które pamięta się „na całe życie”. Wiedzieliśmy, że uroczystymi Nieszporami w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach, o godz. 16:30, którym miał przewodniczyć Nuncjusz Apostolski w Polsce, abp Antonio Guido Filipazzi, rozpoczną się obchody - Jubileuszu 100-lecia Archidiecezji Katowickiej.

Wiedzieliśmy też, że ten czas „nie pozostawi w spokoju” naszych emocji, oczekiwań i osobistych planów na „maraton” duszpasterski z abp. Adrianem Galbasem. Wielu przecież z nas przewidywało, że to z nim właśnie „pobiegniemy” do progu naszego ziemskiego życia... I bardzo „pasowała nam” wizja tak krzepiącej duchowo, ale też serdecznej i (pozwól sobie na

to słowo) – swojskiej – asystencji, niepowtarzalnego „naszego” Arcybiskupa Adriana.

Mówi się, że w życiu ludzi wierzących – nie ma przypadków.

100 lat temu powstawała Diecezja Katowicka, której pasterzem papież Pius XI ustanowił Ślązaka z Brzęczkowic, bpa Augusta Hlonda, niedługo potem prekonizowanego arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim oraz prymasem Polski. Tym samym – opatrnościowo - polski Kościół otrzymał „duchowego giganta”, a Polska, niekwestionowanego męża stanu na czasy „dziejowej zawieruchy”.

Minął niespełna wiek, a kolejny Ślązak, tym razem z Bytomia, po trzech latach „sprintu” w Archidiecezji Katowickiej, w tym ledwo roku po „namaszczeniu metropolitalnym”, wyrusza z woli papieża Franciszka do

Warszawy... I to w takich dla Polski i świata czasach. Istotnie, nie może być w tym przypadku!

Abp Adrian Galbas w bardzo spersonalizowany i osobisty sposób zaprosił na katedralne Nieszpory przedstawicieli wszystkich parafii Metropolii Górnośląskiej. Na to historyczne zaproszenie odpowiedzieli także Świętowojciechowi. Reprezentację stanowiły 4 poczty sztandarowe: 2 zastępy górnicze, III Zakon św. Franciszka i Żywy Różaniec. Nadto, nasi Panowie Gospodorze (Panowie: Adam i Franciszek) oraz p. Barbara Smoczok, jako delegacja Apostolstwa Dobrej Śmierci. Przedstawiciele Duszpasterskiej Rady Parafialnej też byli, a także parafianie indywidualni. Mógł być każdy, bo Ksiądz Proboszcz zadbał o autokar, który z drogi Radzionków-Katowice-Radzionków czynił miłą przejażdżkę, mimo doskwierającego chłodu.

Zebranych w Archikatedrze Chrystusa Króla powitał abp Adrian Galbas, administrator archidiecezji, do niedawna Metropolita Katowicki.

– Niech Pan przyjmie dziś nasze radosne dziękczynienie za minione sto lat. Niech przyjmie też nasze pokorne przeproszenie za każde odejście od Jego Słowa i Jego woli. I niech przyjmie naszą ufność, odnowioną przez ten jubileusz gotowość, by wiernie iść za Nim każdego dnia – powiedział.

Abp Galbas nawiązał również do sytuacji oczekiwania na wybór nowego metropolity.

– W sposób nieoczekiwany nasz jubileusz nabrał nowego wymiaru, związanego z zakończeniem mojego krótkiego posługiwania jako biskupa katowickiego. (...) Powierzamy ten czas Dobremu Bogu, a intencja „o wybór biskupa” jest jedną z najważniejszych, jakie nosimy teraz w sercu. Chcemy, aby sytuacja, która spotkała naszą wspólnotę jeszcze bardziej umocniła naszą wiarę i ufność w Boga,

## PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

który jest Panem Dziejów – pointował Arcybiskup.

– Cieszę się, że po roku jestem ponownie w Katowicach, aby spotkać się z wami na świętowaniu Uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata. Tym bardziej się cieszę, bo dziś wspólnie inaugurujemy obchody jubileuszu stulecia waszego Kościoła partykularnego – mówił z kolei abp Antonio Gudio Filipazzi.

– Kościoła Boży w Katowicach wpatruj się w Jezusa, naszego Króla, w czasie uroczystości stulecia, aby Jego światło coraz bardziej jaśniało na twoim obliczu i abyś był „znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”! Nigdy nie zapominaj, że Twoją jedyną racją bytu jest przyczynianie się do spotkania wszystkich i każdego człowieka z Panem – dodał.

Abp Antonio Gudio Filipazzi zaprosił również do modlitwy w intencji wyboru nowego metropolity katowickiego.

– Kościoła Boży w Katowicach, zegnając Arcybiskupa Adriana, miej oczy utkwione w Jezusie, Twoim prawdziwym i jedynym Dobrym Pasterzu. Pamiętaj, że poprzez dotychczasowych, obecnych i przyszłych biskupów to Najwyższy Pasterz zawsze Cię prowadzi i karmi. Proś Go, aby dał Ci wkrótce nowego biskupa, który będzie Cię kochał i służył Ci sercem podobnym do Jego własnego – podkreślił.

Na zakończenie abp Adrianowi Galbasowi za jego posługę podzięko-



wał ks. Sławomir Tupaj, jego sekretarz i kapelan.

– Takiego scenariusza inauguracji jubileuszu nikt nie przewidział. Historia, która jest nauczycielką życia, czasem lubi się powtarzać, jeśli nie wszędzie to na pewno w Katowicach. Po cichu liczyliśmy na maraton, na długi bieg z kościołem katowickim, w zamian otrzymaliśmy 3 lata sprintu duszpasterskiego – powiedział.

Trzy lata posługi podsumował trzema słowami: Bóg, bliskość i braterstwo.

– Dziękujemy za inspirujące homilie. Za Twoją służbę Słowu. Za karmienie nas tym, czym sam żyłeś. Obyśmy w roku jubileuszowym zrodzili w sobie to pragnienie by być zajęтым przez Słowo, a nie przez ludzkie dywagacje, plotki i pragnienia (...). Dziękuję, za braterstwo, którego myślę my księża doświadczyliśmy w ciągu tych trzech

lat bardzo mocno i osobiście. Miałeś dla nas czas (...). Dziękuję, za bliskość wobec wiernych. (...) Przypomniałeś, że klucz do serca człowieka jest w zasięgu ręki, polega właśnie na tym, aby mu towarzyszyć, iść razem z nim. Przypominasz, że nie chodzi o liczby, o tłum, ale zawsze o człowieka z konkretną historią – wymieniał.

I podkreślił, że mimo iż od 14 grudnia abp Adrian zostanie „Pasterzem wiernych mazowieckiej ziemi”, „nie przestajesz być także nasz, te trzy lata z 99, mają już swoje miejsce w historii i w naszych sercach”.

**Księża Arcybiskupie Adrianie...  
Świętowajciechowi także Tobie  
dziękują!**

Jacek Glanc



# BARBARO ŚWIĘTA! PERŁO JEZUSOWA

**J**ak co roku św. Barbara wyczekiwała na swoich wiernych czcicieli - Brac Górniczą wraz z rodzinami... Wiadomo "Barbórka"!

W tym roku to swoiste wyczekiwanie miało wymiar rocznicowy, wszak Pani Kopalnianego Podziemia odbiera cześć w naszym figuralnym przedstawieniu już od 70 lat; jej poświęcenia dokonano 19 kwietnia 1954 roku.

„Barbórka 2024” rozpoczęła się u Świętowojciechowych o godz. 8:30. Wybrzmiały wtedy "Godzinki ku czci św. Barbary", wyjątkowa modlitwa, w której uczestniczymy tylko raz w roku, w liturgiczne wspomnienie św. Barbary. Zwyczaj śpiewania barbórkowych godzinek został ożywiony

w 2012 roku. Warto podkreślić, że tekstu tej pięknej modlitwy poszukiwał p. Ireneusz Musialik, który tak oto wspomina: „(...) „Godzinki”, które śpiewamy każdego 4 grudnia, pochodzą z książeczki do nabożeństwa z 1946 roku. Jest to Skarbiec Modlitw i Pieśni naszej diecezji. (...) Ale miałem w ręce jego wcześniejsze wydanie z tym tekstem, z 1934 roku (...) Nasze „Godzinki” są też identyczne z tekstem, na który natknąłem się w Raciborzu, w śpiewniku z roku 1900 roku”.

Modlitwie śpiewanymi „Godzinkami” przewodził p. Eugeniusz Pietryga, który później włączył się też w Liturgię Słowa razem z p. Czesławem Szmidem.

Punktem kulminacyjnym tegorocznej "Barbórki" u Świętowojciechowych była Msza św. pod przewodnictwem ks. kan. Damiana Wojtyczki. Nie zabrakło pocztów sztandarowych, które wmaszerowały do kościoła procesyjnie, górniczej służby ołtarza, Parafialnej Orkiestry Dętej, a także Panów w górniczych mundurach siedzących w ławkach „na kościele”. Obecni byli też przedstawiciele radzionkowskiego Ratusza z Panami: Burmistrzem i Wiceburmistrzem.

Nadzwyczajnie wybrzmiało słowo Księdza Proboszcza, które przybrało formę homiletycznej retrospekcji.

- "Świat się zmienia, góry, rzeki, tylko nie nasz Pan..." - słowa tej pieśni utwierdzają nas w pewności, że obecność Pana Jezusa, której doświadczamy współcześnie jest tym samym stanem bliskości Zbawiciela, którą cieszyli się Apostołowie oddający w Jego ręce 7 chlebów, by zdarzył się cud obfitości. My oddajemy Mu dzisiaj samych siebie i nasze życie, by wszystko to sobą umocnił - mówił Ksiądz Proboszcz.



## PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

- Wkroczyliśmy w Rok Jubileuszowy, a za chwilę w Rok Świąty. To najlepszy czas, by wspomnieć wydarzenia z przeszłości, które mają nas umocnić w przeżywaniu teraźniejszości - przekonywał kaznodzieja.

Następnie przypomniał trzy "obrazy" z barbórkowej historii naszej Parafii, ale także z górniczego życia całego Śląska.

Pierwszy został zaczerpnięty z zapisów "Kroniki parafialnej", z dnia 4 grudnia 1983 roku, kiedy to z naszego kościoła Polskie Radio transmitowało niedzielno-barbórkową Mszę św., o którą zabiegał, a także celebrował, śp. bp Herbert Bednorz w asyście ówczesnego radzińskiego proboszcza, śp. ks. Ernesta Grajckę. To było wspomnienie górnictwa dającego poczucie stabilności zawodowej, niezależności finansowej i wielkiego docenienia ludzi "czarnej roboty".

Drugi "obraz" pochodził z "Wiadomości archidiecezjalnych" z roku 2005. To już było wspomnienie górnictwa niepewnej przyszłości, restrukturyzacji, zamykanych kopalń, przebranzowienia i wyraźnej pauperyzacji "Górniczego stanu".

I wreszcie trzeci "obraz" z 2023 roku, nakreślony słowem abpa Adriana Galbasa. Ksiądz Proboszcz cytował fragment kazania ówczesnego Metropolity Górnośląskiego: "Byłem niedawno w pewnej dzielnicy, pewnego śląskiego miasta, która żyła kiedyś odżywiana przez żywicielkę. Żywicielkę pogrzebano. Zostało tylko stalowe widmo z martwym kołem wewnątrz, z familokami, w których żyją bezradne dzieci matki, odżywiające się tanią kiełbasą i chlebem, a często także nadmiernym alkoholem. Puste chlewiki na króliki stoją do dziś na placach przy tych familokach. Służą do sikania. Mroczne, straszące jamy. Gdy zapytałem ósmoklasistów, mieszkańców tych familoków: co chcecie robić po szkole, odpowiedzieli natchmianem, przeciągle i zgodnie, jakby tę odpowiedź ćwiczyli od lat: niiiiic.

To też jest dzisiejszy górniczy, bo przecież nie „pogórniczny” Śląsk. Nie chcę być blisko tego. Chcę być w tym! Kościół na Śląsku chce być w tym. W tym świecie, w tych sprawach, w tych problemach. Chce iść razem, by pomóc człowiekowi. Nie, by wyskubać państwową kasę. A jeśliby otworzył po nią rękę, to po to, by tę kasę zaraz wydać nie na siebie, ale na sieroty po świętej pamięci żywicielkach z tej i z innej dzielnicy, tego i tamtego miasta.

Kościół chce być przy górnikach, gdy zjeżdżają pod ziemię, myśląc – jak w szlagierze - o żoncy i słońeczku, co na wyrchu łśni, i gdy wracają na wyrch. I gdy już nie zjeżdżają, stając się młodymi emerytami. Kościół chce być też przy rodzinach tych, którzy już nigdy nie wyjadą, choć zjechali: ludzi z Pniówki, z Zofiówki, a ostatnio z Jaworzna. I chce być obecny w myśleniu o nowoczesnym, przyszłym Śląsku, który oby jeszcze bardziej był dla ludzi, a nie tylko dla technologii. Dziś, chyląc

czoła przed górnikami i dziękując za pracę tych, co na co dzień są koło górników, proszę Boga o błogosławieństwo. Dla Śląska, dla mojego Śląska, dla świata górniczego i dla każdego górnika. Niech Pan nieba, ziemi i podziemia zawsze was strzeże i wam pomaga. Niech wam po prostu szczyści".

Przytoczone trzy homiletyczne obrazy zostały "spięte" klamrą cytowanej już pieśni: "Świat się zmienia, góry, rzeki, tylko nie nasz Pan...". Chciałoby się dopowiedzieć po tej homilii... Na szczęście - "tylko nie nasz Pan"!

Na zakończenie "Barbórki" u Świętowojciechowych, pod jej figurą, kwiaty złożyła delegacja radzińskich górników z p. Władysławem Twardowskim, przewodniczącym Klubu Emerytów Górniczych w Radzionkowie na czele. Finałowe zaś akordy "Barbórki 2024" dokonały się w Kaplicy św. Barbary w Mini Skansenie Górniczym w Rojcy.

Jacek Glanc



# DZIEŃ NIEPOKALANEJ

**P**rawda o Niepokalanym Poczęciu Maryi jest dogmatem wiary. Ogłosił go uroczyste 8 grudnia 1854 roku bullą „Ineffabilis Deus” papież Pius IX w Bazylice św. Piotra w Rzymie, w obecności 54 kardynałów oraz 140 arcybiskupów i biskupów. Od tej chwili dzień 8 grudnia to najwspanialsze święto wszystkich czcielek i czcicieli Niepokalanej.

Warto szczególnie przypomnieć Rycerstwo Niepokalanej (Militia Immaculatae), które zostało założone w 1917 roku z inicjatywy św. Maksymiliana Marii Kolbego. Od 1919 roku organizacja działa w Polsce. W chwili obecnej w naszej Parafii do Rycerstwa Niepokalanej należą kilkadziesiąt

osób. Nie sposób przecenić tutaj osobistego zaangażowania p. Marii Imiołczyk (babci radzińskich księży: ks. dra Marcina Moja i ks. Jacka Garusa SDB) w budowanie tej wspólnoty od 2011 roku.

Warto też wspomnieć o Sodalitacji (Kongregacji) Mariańskiej, która w 1906 roku rozpoczęła działalność w naszej parafii (w Polsce pierwsza Sodalitacja powstała w 1574 roku). Radzionkowska Sodalitacja Mariańska („Marianki”) skupiała wszystkich czcicieli Matki Boskiej tworząc wspólnotę wybitnie zaangażowaną w życie parafialne. Spadkobiercami tej tradycji są nasze „Róże Różańcowe”; mamy ich XIV, a zelatorkami w tej dużej wspól-

notcie są Panie: Ewa Sikora i Małgorzata Tomczyk.

W Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP najintensywniej zaś świętowały nasze Dzieci Maryi, które w tym dniu zadebiutowały w gustownych niebieskich pelerynkach. Wszystko to działo się w 46. rocznicę powołania Ruchu Dzieci Maryi w Archidiecezji Katowickiej (stało się to w 1978 roku z inicjatywy ks. Jana Morcinka na zlecenie ówczesnego bpa Herberta Bednorza).

O godz. 17:00, rozpoczęła się Msza św. sprawowana w intencji 40-osobowej grupy dziewczyn, których obecność istotnie ożywia naszą parafię.



## PARAFIALNE AKTYWNOŚCI



Przewodniczył jej opiekun Dzieci Maryi, ks. Marcin Zawojak. W transepce kościoła stanął poczet „Marianek” z pięknym sztandarem, który towarzyszy dziewczynom od 7 już lat. Dzieci Maryi aktywnie włączyły się w Liturgię, kroczyły też z darami ofiarnymi, a nad wszystkim czuwały i pięknie śpiewały niezawodne animatorki (mamy ich 11) oraz niezastąpiona s. M. Krystiana, formatorka grupy i prawdziwy wulkan

pozytywnej energii. Na skrzypcach akompaniowała jeszcze Blanka Bryk.

Wyjątkowym momentem uroczystości było przyjęcie do naszej wspólnoty 12 kandydatek: Małgorzaty, Weroniki, Natalii, Marysi, Laury, Mileny, Poli, Zuzi, Mileny, Emilki, Anastazji i Zuzanny. Wszystkie zaś dziewczyny odnowiły swoje przyrzeczenia i przyjęły charakterystyczne Cudowne Medaliki. Są one zawieszane na wstążkach w różnych

kolorach. Kolor zaś posiada swoją symbolikę i jest znakiem starszeństwa we wspólnocie. Kandydatki (nowicjuszeki) - otrzymują medalik na łańcuszku. A potem: wstążka różowa - jest symbolem radości i pełni życia z Maryją; żółta - to metafora macierzyństwa Maryi; czerwona - symbolizuje miłość i poświęcenie; zielona - to metafora Ducha Świętego oraz nadziei; niebieska - symbolizuje chwałę Maryi Królowej Nieba; biała - to znak czystości, niewinności i zjednoczenia z Chrystusem. Na białej wstążce może być zawieszony "mały" medalik będący znakiem rozpoznawczym Dzieci Maryi po pełnej formacji wspólnotowej lub "duży" medalik, który noszą animatorki.

Na zakończenie Mszy św. ks. Marcin Zawojak podziękował podopiecznym za zaangażowanie w życie parafialne. Nie zabrakło też tradycyjnego grupowego zdjęcia ku pamięci kolejnych pokoleń.



Jacek Glanc



## „149” I „125” ŚWIĘTOWOJCIECHOWE LICZBY WDZIĘCZNOŚCI

W II Niedzielę Adwentu (8 grudnia), podczas uroczystej sumy parafialnej cieszyliśmy się urodzinami naszego kościoła... 149. rocznicą urodzin. Mszę św. jako wielki dar wdzięczności Panu Bogu oraz w intencji wszystkich, dzięki którym możemy czuć się w naszym kościele, jak w rodzinnym domu, sprawował ks. kan. Damian Wojtyczka. Podniosłość chwil wzmocniły nasze poczty sztandarowe (2 zastępy górnice, III Zakon św. Franciszka oraz sztandar Matek), Panie Chopionki, Panowie Gospodorze oraz Parafialna Orkiestra Dęta. Ks. prob. sen. Ludwik Kieras jako koncelebrans polecał intencję rychłej beatyfikacji Sługi Boże-

go o. Ludwika Wrodarczyka OMI w 81. rocznicę jego męczeńskiej śmierci w Okopach na Wołyniu. Drugi z koncelebransów, ks. prob. sen. Piotr Płonka, składał dziękczynną ofiarę z okazji 125. rocznicy przybycia do naszej parafii Sióstr Służebniczek.

Słowo wstępne podczas uroczystej sumy wygłosił Ksiądz Proboszcz. Akcentował głównie początek Parafialnego Roku Jubileuszowego, fakt ustanowienia naszego kościoła Kościołem Jubileuszowym w Archidiecezji oraz 149. rocznicę poświęcenia kościoła i 125. rocznicę wprowadzenia Sióstr Służebniczek do radzińskiej parafii.

Istotnym wątkiem słowa Księdza Proboszcza było swoiste ożywienie zapisów kronikarskich ks. prob. Józefa Knosały, a także fragmentów archiwalnej prasy katolickiej: „Katolika” oraz „Posłańca Niedzielnego dla Dyecezyi Wrocławskiej” z dnia 10 grudnia 1899 roku, „przenoszących” nas w czasy Praojców, którym także jesteśmy winni wdzięczność za świadectwo życia.

Kielich mszalny to swoiste serce każdej Liturgii Eucharystycznej. Bez niego nie ma celebracji cudu przemiany chleba w Ciało Chrystusa, a zwłaszcza wina w Jego Najświętszą

## PARAFIALNE AKTYWNOŚCI

Krew. W każde urodziny naszego kościoła Tajemnica Najświętszej Ofiary jest sprawowana w kielichu nadzwyczajnym – „kielichu wdzięczności”. Pochodzi on z 1853 roku, ma więc już 171 lat. Jest wielce prawdopodobne, że w nim właśnie dokonywał się cud Transsubstancjacji w dniu poświęcenia naszego kościoła 8 grudnia 1875 roku; być może trzymał go w swoich dłoniach budowniczy radzińskiej świątyni ks. prob. Augustyn Mastalski.

Kielich, staraniem ks. kan. Damiana Wojtyczki, został poddany 5 lat temu kunsztownej renowacji i jako odrestaurowany - подарowany naszemu kościołowi 8 grudnia 2019 roku, w dniu 144. rocznicy jego poświęcenia. Warto dodać, że w tym samym dniu prezentem urodzinowym dla Świętowojciechowego stała się neogotycka monstrancja z 1936 roku, której także przywrócono piękno i uwidoczniło kunszt rzemieślnicy dawnych konwisarzy i złotników.

**Podczas tej wyjątkowej Mszy św. w pierwszej ławce zasiadły nasze Siostry Służebniczki, od lewej: s. M. Krystiana, Matka Przełożona M. Dorota, s. M. Natalia, s. M. Jadwiga i s. M. Alina.**

**Oczami wyobraźni dostrzegliśmy w tym samym miejscu Siostry: s. Dezyderię Stelmach, s. Gabriełę Nandzik, s. Magdalenę Gregor i s. Filomenę Cyrys, które 21 listopada 1899 roku rozpoczęły posługiwanie w Radzionkowie z przesłaniem**



swojego Założyciela: „Wpatrzone w Boskiego Mistrza z miłością szukamy człowieka potrzebującego pomocy i staramy się zawsze przystosować nasze posługiwanie do konkretnych warunków i ludzi”.

I dalej, w tej jakże charakterystycznej ławce, ujrzeliśmy wszystkie pokolenia sióstr, które posłu-

giwały w naszej wspólnocie przez 125 lat oraz te, które z Radzionkowa poszły w świat, na „zagon zakonnej służby”.

**NIECH ZA WAS BĘDĄ PANU BOGU  
DZIĘKI!**

Jacek Glanc

# Z ŻYCIA PARAFII

PAŹDZIERNIK 2024

LISTOPAD 2024

## CHRZTY

1. Leon Czesław Hładki
2. Antonina Irena Smol
3. Maria Gertruda Smol
4. Antoni Wojciech Walicki
5. Róża Maria Dolibóg
6. Anna Nela Synecka
7. Weronika Monika Dwucet
8. Martyna Patrycja Kończak
9. Alicja Elżbieta Maruszczyk
10. Igor Andrzej Zdebel
11. Teodor Jan Topa
12. Klara Lidia Myślińska

## POGRZEBY

1. +Marek Soberski , lat 62
2. +Edward Pelka, lat 61
3. +Antoni Dziembała, lat 86
4. +Magdalenę Smuga, lat 74
5. +Marzena Kargól, lat 68
6. +Jan Hajda, lat 82
7. +Jan Frej, lat 86
8. +Henryk Rabsztyn, lat 77
9. +Jan Tobor, lat 90
10. +Marta Czernecka, lat 94
11. +Bronisława Szołtyśnik, lat 61

## JUBILACI

1. Helena Lipińska – 90 rocznica urodzin
2. Elżbieta Pniok – 70 rocznica urodzin
3. Bronisław i Krystyna Musioł – 50 rocznica ślubu
4. Henryk Wojtyczka – 90 rocznica urodzin
5. Sylwester Wrodarczyk – 80 rocznica urodzin
6. Stefan i Urszula Warczok – 50 rocznica ślubu

## ŚLUBY

1. Maciej Kozłowski i Agnieszka Don
2. Szymon Choroba i Adrianna Kopeć
3. Marek Chudek i Marta Jasiok
4. Arkadiusz Myśliński i Karolina Myślińska zd. Tobor

## RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA ŚW. WOJCIECHA

41-922 Radzionków, ul. św. Wojciecha 48

**Telefony:** Parafia: 32 286-63-55, Kancelaria parafialna: 519 546 319

**email:** radzionkow@archidiecezjakatowicka.pl

**konto bankowe:** ING Bank 15 1050 1230 1000 0022 2025 8327

## CHRZTY

1. Kacper Paweł Hajda

## POGRZEBY

1. +Grzegorz Brzenzka, lat 72
2. +Maria Maczurek, lat 75
3. +Roman Oglódek, lat 84
4. +Danuta Ryszkiewicz, lat 61
5. +Tadeusz Stradowski, lat 85
6. +Helena Rodańska, lat 93
7. +Urszula Hewig, lat 85
8. +Piotr Waldemar Busek, lat 84
9. +Anna Lato, lat 89
10. +Grzegorz Koliński, lat 71
11. +Krzysztof Plewa, lat 74
12. +Róża Krus, lat 84

## JUBILACI

1. Tadeusz Winszczyk – 70 rocznica urodzin
2. Jan i Małgorzata Gołąbek – 50 rocznica ślubu
3. Antoni Matejczyk – 80 rocznica urodzin
4. Gertruda Pyrek – 95 rocznica urodzin
5. Szczepan i Magdalena Spyra – 50 rocznica ślubu
6. Aleksander Hojka – 80 rocznica urodzin
7. Gizela Kokott – 80 rocznica urodzin
8. Feliks i Irena Gediga – 50 rocznica ślubu
9. Stanisław Skołudek – 70 rocznica urodzin

## REDAKCJA ADALBERTUSA:

**Redaktor prowadzący:** Jacek Glanc

**Opieka duchowa:** ks. Arkadiusz Rząsa

**Autorzy tekstów:** Jacek Glanc, Marzena Nordyńska-Sobczak, Joanna Plesińska, Jarosław Wroński, Magdalena Synecka, Renata K. Cogieł

**Poezja i tłumaczenia:** Gizela Sznajder

**Korekta:** Gabriela Wrodarczyk

**Zdjęcia i projekt graficzny:** Jacek Glanc  
(zdjęcia wykorzystane: Jarosław Wroński, www.cathopic.com, wikipedia)

**Druk:** www.macgraf.pl

\*\*\*\*\*

**„W OBIEKTYWIE RADZIONKOWSKIEGO ADALBERTUSA”:**  
www.facebook.com/w.obiektywie.radzionkowskiego.adalbertusa

**„PARAFIA ŚWIĘTEGO WOJCIECHA”**  
www.parafia.radzionkow.pl/parafia/

# ŚWIĘTY MIKOŁAJ NA RORATACH





# NASZE „MARIANKI”





# NASI ŚWIĘCI W ORSZAKU...



# NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI



# PODOPIECZNI ŚWIĘTEGO TARSYCJUSZA





## KU CZCI ŚWIĘTEJ BARBARY

